I.B.
W.

wydarzenia doby:

■ Plan Rogersa znajduje się w centrum uwagi dyplomatów krajów arabskich. Dziś oczekuje się w tej sprawie decyzji rządu izraelskiego. ■ Fińscy komentatorzy przypuszczają, że podróże prez. Kekkonena do ZSRR i USA przyczynią się do szybszego zwołania europejskiej konferencji rozbrojeniowej. ■ Średniowieczne tortury nadal są stosowane w więzieniach Wietnamu płd. ■ Brytyjskie towarzystwa handlowe zagroziły Cejlonowi bojkotem, o ile ten zerwie stosunki dyplomatyczne z Izraelem. ■ W Belfaście odbył się pogrzeb 19-letniego chłopca, który zginął podczas ostatnich rozruchów w tym mieście. ■ Prezydium Rządu obradowało nad zagadnieniami gospodarczymi kraju.

Zewsząd

● **NOWY SZEF** delegacji USA na rozmowy paryskie w sprawie pokojowego uregulowania problemu wietnamskiego David Bruce przybył w poniedziałek do stolicy Francji. Oświadczył on, iż kierować będzie amerykańska delegacja na kolejnym, 78 posiedzeniu plenarnym.

■ Z PRZYLADKA imienia Kennedy'ego donoszą, że jeden z amerykańskich okrętów podwodnych, znajdujący sie w zanurzeniu, wystrzelił w poniedziałek po raz pierwszy pocisk rakietowy typu „Posejdon". Pociski tego rodzaju mają być zaopatrywane w 10 głowic nuklearnych.

● **W CHARTUMIE** ogłoszono wyrok na generała sudańskiego Osmana, który w marcu br. usiłował dokonać zamachu na przewodniczącego Sudańskiej Rady Rewolucyjnej, El-Nimeirie go. Osman skazany został na dożywotnie więzienie, jednakże El-Nimeiri zmniejszył mu karę do 12 lat więzienia.

■ RZECZNIK wojskowy Phnom Penh zakomunikował, że wojska Lon Nola odzyskały po dwudniowych walkach miasto Skoun, leżące w połowie drogi między stolicą Kompong Thom. W czasie tych walk wojska reżimowe straciły, według oficjalnych danych, 13 zabitych i 63 rannych.

● **MINISTERSTWO** Spraw Zagranicznych NRD potwierdziło informacje, iż rządy NRD i Indii zgodnie postanowiły utworzyć w swych stolicach konsulaty generalne.

■ 47 TYS. DOKERÓW brytyjskich przystąpiło w poniedziałek do pracy. Strajkowali oni przez dwa tygodnie domagając się podwyżki płac. Jak podawaliśmy, w piątek zostało zawarte porozumienie między przywódcami związków zawodowych a przedsiębiorcami.

● **Z MONTEVIDEO** donoszą, że rząd urugwajski podał do wiadomości, iż nie wypuści żadnego więźnia politycznego w zamian za uwolnienie dyplomatów amerykańskiego i brazylijskiego uprowadzonych w ubiegły piątek przez partyzantów.

■ DZIENNIK „Daily Express" pisze w numerze poniedziałkowym, że firmy brytyjskie mają dostarczyć Republice Południowej Afryki urządzenia radarowe wartości około 30 milionów funtów szterlingów. Informacja ta, jak dotąd, nie została oficjalnie potwierdzona.

● **WCZORAJ** rozpoczął 12-dniowa wizytę w Stanach Zjednoczonych Joseph Mobutu, prezydent Kongo-Kinszasa.

o wszystkim

A

Cena 50 gr

Łódź, wtorek 4 sierpnia 1970 roku

Rok XXVI Nr 183 (6846)

DZIENNIK ŁÓDZKI

◆ Pierwsze konsultacje G. Jarringa po przybyciu do Nowego Jorku

◆ Zapowiedź posiedzenia rządu Izraela

Ożywiona działalność dyplomatyczna przed spotkaniem w Trypolisie

W niedzielę po południu ambasador Gunnar Jarring opuścił Kopenhagę, udając się do Nowego Jorku na wezwanie sekretarza generalnego ONZ, U Thanta.

W poniedziałek Gunnar Jarring odbył rozmowę z sekretarzem generalnym ONZ U Thantem. Zapoczątkował on w ten sposób konsultacje w sprawie sytuacji na Bliskim Wschodzie wobec obecnych perspektyw wprowadzenia w życie rezolucji Rady Bezpieczeństwa z 22 listopada 1967 roku.

Oczekuje się, że następną rozmowę Jarring odbędzie z sekretarzem stanu USA Rogersem. W kołach ONZ mówi się, że dalsze konsultacje Jarringa będą zależały przede wszystkim od definitywnego wyjaśnienia stanowiska Izraela wobec propozycji pokojowych zaakceptowanych już przez ZRA i Jordanię. Bardzo ważnym elementem ewentualnego wznowienia misji Jarringa na Bliskim Wschodzie będzie kolejne spotkanie przedstawicieli czterech mocarstw przy ONZ, przewidziane na środę 5 września.

Dziś rano ma zebrać się izraelski komitet ministerialny, którego zadaniem jest ostateczne opracowanie odpowiedzi na tzw. plan Rogersa. Po po-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Rozmowy Naser — Kadafi

Prezydent ZRA, Gamal Abdel Naser i przebywający z wizytą w Kairze przewodniczący Rady Rewolucyjnej Libii pułkownik Kadafi omawiali w poniedziałek przez dwie godziny ostatni rozwój wydarzeń na Bliskim Wschodzie.

Po zakończeniu wizyty w ZRA pułkownik Kadafi odleciał do Bagdadu.

Optymistyczne głosy prasy fińskiej

po wizycie prez. Kekkonena w ZSRR i USA

Rozmowy prezydenta Kekkonena w Moskwie i Waszyngtonie poważnie zwiększyły szanse przeprowadzenia konferencji bezpieczeństwa europejskiego — twierdzi jednomyślnie prasa fińska, która sprawie konferencji poświęca w ostatnich dniach szczególnie dużo uwagi. Komentatorzy tutejszych dzienników omawiają także ostatnie memorandum rządu austriackiego i stwierdzają, że mimo „konkurencyjności" wobec inicjatywy fińskiej, stanowi ono silne poparcie dla tej ostatniej.

Socjaldemokratyczny „Kansan Lehti" jest zdania, że „przynajmniej spotkanie przygotowawcze może się odbyć w Helsinkach jeszcze w bieżącym roku". Dziennik pisze dalej, że „głównym celem wizyt prezydenta Kekkonena w ZSRR i USA było przezwyciężenie przeszkód na drodze do konferencji bezpieczeństwa i skrócenie czasu oczekiwania na tę konferencję. W czasie podróży prezydenta atmosfera wyraźnie dojrzała w tym kierunku".

Komunistyczny „Kansan Uutiset" pisze, że „główny problem polega nie na tym, jakimi metodami doprowadzi się do konferencji, lecz na tym, aby osiągnąć postęp w dziedzinie bezpieczeństwa europejskiego — zgodnie z nadziejami wszystkich miłujących pokój narodów". Dziennik apeluje do rządu fińskiego o kontynuowanie aktywnych wysiłków w celu doprowadzenia do konferencji bezpieczeństwa.

Konserwatywny „Borgaabladet" stwierdza: „Zwołanie spotkania przygotowawczego byłoby już dużym osiągnięciem. Na spotkaniu takim ujawniono by węzłowe problemy, wymagające rozwiązania i już sam ten fakt stanowiłby bodziec dla tych, którzy dzierżą klucz do tego rozwiązania. Początek został już zrobiony i na dalsze rezultaty należy oczekiwać z optymizmem".

◆ **KONKRETYZACJA UCHWAŁY RM I CRZZ Z 1 LIPCA BR.** ◆ **INFORMACJA MINISTRA KOMUNIKACJI.** ◆ **DALSZA OBNIŻKA KOSZTÓW WYTWARZANIA** ◆ **DZIAŁALNOŚĆ USŁUGOWA SPÓŁDZIELCZOŚCI PRACY** ◆ **STOPIEŃ WYKORZYSTANIA MASZYN** ◆ **ZASADY ORGANIZACJI KONTROLI JAKOŚCI.**

Posiedzenie Prezydium Rządu

3 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium Rządu.

Prezydium Rządu — na wniosek przewodniczącego Komitetu Pracy i Płac oraz Centralnej Rady Związków Zawodowych — rozpatrzyło i zatwierdziło szereg decyzji dotyczących konkretyzacji uchwały Rady Ministrów i CRZZ z dnia 1 lipca 1970 r. w sprawie bodźców materialnego zainteresowania pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwach przemysłowych planu centralnego i grupujących je zjednoczeniach w latach 1971—1975. Jednocześnie Prezydium Rządu zapoznało się z aktualnym stanem prac administracji na tym odcinku.

Wysłuchano informacji ministra komunikacji o przebiegu wykonywania zadań przez transport kolejowy i samochodowy oraz o aktualnym stanie przygotowań do realizacji przewozów w okresie szczytu jesiennego. Na tle informacji i dyskusji Prezydium Rządu ustaliło przedsięwzięcia zmierzające do pełnej realizacji przez transport kolejowy i samochodowy bieżących zadań.

Prezydium Rządu, przy udziale zainteresowanych ministrów, ustaliło dalsze zadania dla ministerstw i zjednoczeń w zakresie poprawy rentowności produkcji przemysłu w 1970 r. w oparciu o wyniki dokonanej oceny oraz wnioski z dyskusji, ustalono węzłowe kierunki dalszej obniżki kosztów produkcji szeregu wyrobów przemysłowych.

Dokonano — przy udziale przewodniczącego Komitetu Drobnej Wytwórczości oraz prezesa Zarządu Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy — analizy działalności usługowej spółdzielczości pracy. W wyniku przeprowadzonej oceny ustalono zadania znacznego zwiększenia działalności usługowej spółdzielczości pracy w latach 1971—1975.

Następnie rozpatrzony został projekt uchwały w sprawie poprawy stopnia wykorzystania maszyn i urządzeń, który zmierza do zagwarantowania lepszego wykorzystania istniejącego parku maszynowego i obniżenia kosztów produkcji — zwłaszcza przez wprowadzenie obowiązku wielozmianowej pracy i usprawnienie zagospodarowania zbędnych obrabiarek i maszyn.

Rozpatrzono także projekt uchwały w sprawie zasad organizacji kontroli jakości produkcji w przedsiębiorstwach. Projekt ten realizując postanowienia uchwały V Zjazdu PZPR oraz wnioski z dyskusji na zjeździe, określa kierunki usprawnienia i zadania w zakresie działalności organizacyjno-technicznej przedsiębiorstw przemysłowych na odcinku kontroli jakości wyrobów.

Pierwsze podsumowanie strat powodziowych

Wody opadły, rzeki wróciły już w swoje koryta. Wrócił porządek w przyrodzie, ale powrót do normalnego życia na zalanych terenach jest dużo trudniejszy i wymaga ogromnego wysiłku.

W takim wymiarze powódź trudna była do przewidzenia. Z wyjątkiem Sanu na górskich dopływach Wisły poziom wód w rzekach przekroczył kulminacje notowane w czasie powodzi w 1960 r. San przestał być groźny dzięki zbiornikowi w Solinie. Całkowicie przejął także falę powodziową zbiornik w Goczałkowicach. Zbiorniki na rzece Sole w znacznej mierze spełniły swoje zadania w redukcji fali powodziowej, czego nie można powiedzieć o zbiornikach Rożnów-Czchów na Dunajcu.

Ostatnia powódź porównuje się z tymi, które nawiedziły nasz kraj w 1934 r. i w 1960 r., choć na całej prawie długości Wisły poziom jej wód był wyższy niż w wymienionych latach. Mimo najwyższego tej powodzi poziomu wód, obszar zalanych w br. terenów był o 60 proc. mniejszy niż to miało miejsce przed 10 laty, choć straty powodziowe okazały się duże. Nie można ich jednak jeszcze dokładnie określić. Np. w woj. lubelskim, obliczając straty na gorąco, niektóre uprawy uznano za całkowicie zniszczone. Po spadku wód okazało się, że część tych upraw jest uratowana. Przyjmując tę korektę, przewiduje się, że wielkość tegorocznych strat nie przekroczy tych z roku 1960.

Są jednak i straty niewymierne — zginęło 11 osób, m. in. 5 strażaków, broniących mostu w Cieszynie.

Regionalnie największe straty — 70 proc. — poniosło woj. krakowskie. Wynika to m. in. stąd, że obwałowania w tym województwie są w części stare, a więc słabsze od obecnie budowanych. Nie były też przygotowane na przyjęcie tak wysokiej fali powodziowej tamtejsze zbiorniki wodne. Następne na liście najbardziej poszkodowanych jest woj. katowickie — 11 proc. i kieleckie — gdzie część strat wynika z zalania osad znajdujących się między wałami Wisły.

Powódź najbardziej dotknęła oczywiście rolnictwo, które poniosło ok. 50 proc. wszystkich strat. Następnie resort komunikacji, gospodarki wodnej i gospodarki komunalnej.

Z rokowań moskiewskich

W poniedziałek obradowała znów wspólna grupa robocza pod kierownictwem zastępców ministrów spraw zagranicznych ZSRR i NRF. W niedzielę ministrowie Gromyko i Scheel w towarzystwie paru swych współpracowników rozmawiali w miejscowości pod Moskwą. Program poniedziałkowy nie przewidywał natomiast spotkania obu ministrów.

* * *

Jak informuje DPA sekretarz frakcji parlamentarnej SPD Wienand omawiał w Urzędzie Kanclerskim, w poniedziałek przed południem przebieg moskiewskich rokowań między delegacjami ZSRR i NRF na temat projektu układu o wyrzeczeniu się siły. Wienand wchodzi w skład delegacji zachodnioniemieckiej w Moskwie, ale przybył na trzy dni — od soboty do poniedziałku do NRF.

Wietnam płd.

Bestialskie metody znęcania się nad więźniami

Agencja VNA opublikowała tekst bardzo obszernego listu, jaki do sajgońskiej komisji pięt nującej zbrodnie wojenne popełnione przez imperialistów amerykańskich i ich sługusów nadesłała farmaceutka Pham Thi Yen, która była więziona w Con Son.

Pham Thi Yen pisze, iż torturom została poddana bezpośrednio po wtrąceniu jej do więzienia i opisuje różne metody znęcania się nad nią, mimo iż jest kobietą w podeszłym wieku. Jedna z tortur polegała na skrępowaniu rąk na plecach, przymocowaniu jej do sufitu i biciu po żebrach, aż do utraty przytomności. Inna metoda polegała na wlewaniu przemocą do nosa i ust mydlin, aż do chwili gdy zaczęła się dusić.

W swym obszernym liście Pham Thi Yen opisuje również wiele innych metod pastwienia się nad nią i innymi więźniami.

Siły wyzwoleńcze Wietnamu płd. zadają amerykańskim interwentom poważne straty. Dobra znajomość trudnego terenu i zdolność szybkiego pokonywania naturalnych przeszkód pozwalają partyzantom niespodziewanie zaatakować pozycje przeciwnika i po wykonaniu zadania szybko wycofać się w bezpieczny rejon. N/z: oddział partyzancki z prowincji Quang Tri udaje się na kolejne zadanie.

CAF-VNA — telefoto

Berliński „Wiratex" w Łodzi

Wczoraj w łódzkim Młodzieżowym Domu Kultury, towarzystwo eksportowe wyrobów dzianych i dekoracji wnętrz mieszkalnych NRD — Przedsiębiorstwo „Wiratex" zaprezentowało interesującą ofertę eksportową. W pokazie uczestniczyli handlowcy z naszych central handlu zagranicznego i krajowego. Na imprezie obecni byli także attache handlowy ambasady NRD w Warszawie — pani Eppinger i wiceprzew. Prez. RN m. Łodzi — K. Lipczyk.

„Wiratex" reprezentuje NRD-owski przemysł trykotarski i dekoracyjny. Eksport tychże towarów do Polski wzrasta szczególnie w ostatnich latach. W bież. roku wzrośnie o prawie 50 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Celem wczorajszego pokazu było przygotowanie programu dostaw eksportowych do Polski na rok 1971. Pokazano nam konfekcję i bieliznę dzianą, pończochy, dywany, firany, tkaniny dekoracyjne, koronki itp. Nowością były tutaj tkaniny i dzianiny z włókien syntetycznych oraz tekstylia produkowane w myśl najbardziej nowoczesnych technologii. Wyeksponowano także wiele wyrobów włókienniczych uszlachetnionych pod nazwą „spezitex" wyróżniających się doskonałymi właściwościami w użyciu. Na uwagę zasługiwały ponadto modele trykotowe z tekstury o nazwie „grisuten", dederonu i „wolpryla". Kolekcję wyrobów trykotowych charakteryzowały piękne kolory, występujące w różnej kombinacji. (p)

Pogrzeb ofiary rozruchów w Belfaście

Według doniesień z Belfastu, tysiące mieszkańców północnoirlandzkiej stolicy wyszło w poniedziałek na ulicę, aby wziąć udział w uroczystościach pogrzebowych 19-letniego Daniela O'Hagana, który w ubiegły piątek został zabity podczas starć pomiędzy demonstrantami i żołnierzami brytyjskimi.

Wzdłuż trasy konduktu żałobnego z okien domów zwisały czarne flagi. Zamknięte były wszystkie sklepy, a okna domów mieszkalnych zasłonięto storami.

Przez cały czas przemarszu procesji żałobnej oddziały policji znajdowały się w pogotowiu, a w bocznych ulicach rozmieszczono oddziały wojsk brytyjskich.

Cejlon nie uląkł się ekonomicznego szantażu

Jak donoszą z Kolombo, tamtejszy dziennik „Ceylon Observer" doniósł, że dwa wielkie brytyjskie towarzystwa zbytu herbaty, których filie działają na Cejlonie — zagroziły rządowi cejlońskiemu bojkotem. Towarzystwami tymi są „Max and Spencer" i „Lyons", które zajmują się sprzedażą herbaty cejlońskiej. Towarzystwa te wysłały do rządu cejlońskiego listy, w których wyraziły niezadowolenie w związku z zamiarem zerwania przez Cejlon stosunków dyplomatycznych z Izraelem oraz dały do zrozumienia, że przestaną sprzedawać cejlońską herbatę. Jak pisze „Ceylon Observer" oficjalny przedstawiciel rządu cejlońskiego oświadczył, że ten ordynarny szantaż ekonomiczny przyspieszył tylko decyzję Cejlonu w sprawie zerwania stosunków z Izraelem.

Postępowa polityka nowego rządu cejlońskiego na arenie międzynarodowej wywołuje niezadowolenie wśród sił międzynarodowego imperializmu.

Dziś 6 stron

Kiedy 6 sierpnia 1945 roku zegary miejskie w Hiroszimie stanęły na godzinie 8.15, los Japonii był już przesądzony. Rozgromienie armii kwantuńskiej wykazało beznadziejność dalszego oporu i kapitulacja cesarstwa Nipponu stawała się już tylko kwestią dni. Tak więc rozkaz, który skierował nad Hiroszimę samolot „Enola Gay"

Kiedy stanęły miejskie zegary

z pierwszą w świecie bombą atomową nie był umotywowany względami wojskowymi. Stanom Zjednoczonym, jedynemu wówczas dysponentowi broni nuklearnej już wtedy chodziło o to, aby zademonstrować swą „siłę odstraszania". Eksplozja bomby atomowej w Hiroszimie, która zapoczątkowała erę atomową, była zarazem pierwszą salwą zimnej wojny.

W ciągu ćwierćwiecza, jakie minęło od tego tragicznego wydarzenia Japonia zabliźniła wojenne rany, w zadziwiająco szybkim tempie odbudowała go

spodarkę, awansowała do rangi czwartej na świecie potęgi ekonomicznej, rozwijając szerokie stosunki handlowe z całym światem w tym także w coraz większej mierze z krajami socjalistycznymi. Hiroszima jest dzisiaj nowoczesnym miastem, tętniącym życiem. Tylko dzielnica zamieszkała przez ludzi dotkniętych nieuleczalną chorobą popromienną i obelisk ku czci zmarłych 6 sierpnia — przypominają, czym jest broń nuklearna, dzisiaj przecież udoskonalona i tysiąckrotnie potężniejsza niż ta jaką „wypróbowano" na mieszkańcach Hiroszimy i Nagasaki 25 lat temu.

„Spoczywajcie w spokoju, to się nigdy nie powtórzy" — głosi napis na obelisku w Hiroszimie. Temu celowi podporządkowane są dzisiaj wszystkie wysiłki ludzkości na rzecz ograniczenia wyścigu zbrojeń, który nie okiełznany w porę, doprowadzić może do zagłady naszej planety. Wysiłki te dały już owoce w postaci rozwiązań przybliżających perspektywę powszechnego rozbrojenia, takich jak częściowy zakaz doświadczeń z bronią nuklearną i inne porozumienia. Na bezpieczeństwo świata składa się jednak cały szereg kroków i właśnie do tego globalnego rezultatu należy dążyć, aby można było w przyszłości, jak powiedział delegat polski w Komitecie Rozbrojeniowym w Genewie, „zastąpić słowo odstraszanie słowem współpraca".

Nowe bodźce ekonomiczne w spółdzielczości pracy

Wprowadzenie nowego systemu bodźców w spółdzielczości pracy powinno przynieść rozwój trzech zasadniczych form jej działalności: produkcji na rynek, usług dla ludności i opłacalnego eksportu. Od dobrych rezultatów w tych dziedzinach zależna więc będzie wysokość przyrostu funduszu płac pracowników spółdzielczych zakładów.

System bodźców materialnego zainteresowania w spółdzielczości pracy — jak i w całej drobnej wytwórczości — jest ze względu na jej zadania gospodarcze i specyfikę organizacyjną, oparty na takich wskaźnikach syntetycznych i zadaniach odcinkowych, które nie wymagają rozwiniętej ewidencji. Jako wskaźnik syntetyczny przyjęto dla spółdzielni pracy jednolicie — przyrost zysku netto. Jest to bowiem wskaźnik, w którym znajdzie odbicie obniżka kosztów własnych i rozwój działalności produkcyjno-usługowej, a obliczanie go nie wymaga prowadzenia rozwiniętej ewidencji, trudnej dla spółdzielni. Wybór drogi do uzyskania przyrostu zysku netto musi być oczywiście precyzyjnie dostosowany do konkretnych warunków poszczególnych spółdzielni, co jest zadaniem komisji zakładowych. Generalnie jednak ustalono, że przyjęte będą nie więcej niż trzy zadania odcinkowe. Również ze względu na cechy charakterystyczne spółdzielczości pracy tworzy się fundusz podwyżek płac wspólny dla wszystkich zatrudnionych, łącznie z chałupnikami. Komisje zakładowe analizujące wyniki dotychczasowej pracy spółdzielni i wytyczające zasady ich działalności mają obowiązek dogłębnego uwzględnienia wskazanych przez II Plenum KC PZPR kierunków koncentracji i specjalizacji produkcji, które zostały uznane przez spółdzielczość pracy za dyrektywy działania umożliwiające usunięcie wielu niedociągnięć w jej działalności.

Zgodnie z przyjętym programem, do końca roku liczba spółdzielni przemysłowych zmniejszy się z 1680 do 1560. Nie oznacza to likwidacji 188 placówek, lecz połączenie ich z innymi pod wspólną administracją i przy utworzeniu wspólnego zaplecza technicznego. Koncentracja dotyczy przede wszystkim zakładów branż metalowo-elektrotechnicznej, drzewnej, odzieżowo-włókienniczej i chemicznej. Do zakładów legitymujących się lepszą gospodarką dołączone zostaną słabsze, co powinno przyczynić się do poprawy jakości produkcji i obniżki kosztów. Zatrudnienie w administracji zmniejszy się o 950 etatów. W wyniku łączenia spółdzielni możliwe też będzie zwiększenie zmianowości pracy i lepsze wykorzystanie maszyn i urządzeń. Wydatniejsze zwiększenie pracy na dwie zmiany możliwe będzie zwłaszcza w nowych zakładach. Dąży się także do wykorzystania szansy, jaką daje ewidencja nie obciążonych maszyn, w dużych zakładach kluczowych.

Istotnym przedsięwzięciem spółdzielczości pracy, mającym na celu zwiększenie wytwórczości przy obniżce kosztów, jest rozwój produkcji chałupniczej. W tym roku w spółdzielniach pracy i spółdzielniach inwalidzkich zatrudnienie w chałupnictwie wzrośnie o 10 tys. osób, głównie w produkcji odzieży i bielizny, artykułów metalowych i z tworzyw sztucznych, wytwórstwie wyrobów artystycznych i ludowych oraz wikliniarstwie. Zwiększenie zatrudnienia ma dotyczyć głównie kobiet. Większa produkcja w systemie pracy nakładczej powinna się też przyczynić do wzrostu eksportu towarów o wysokim stopniu uszlachetniania i wysokim udziale pracy żywej. Bazą dla rozwoju chałupnictwa stanie się 1300 spółdzielni zajmujących się organizacją tej formy pracy. Spółdzielnie będą przeprowadzały weryfikację przydatności kandydatów i organizowały ich szkolenie.

Przy przyjmowaniu do pracy w chałupnictwie będzie się również zwracać uwagę na dopływ takich pracowników, dla których ze względów rodzinnych i społecznych praca w chałupnictwie jest jedyną możliwą formą zarobkowania. Dla zacieśnienia kontaktów spółdzielni z pracownikami, którzy na jej zlecenie wykonują pracę w domu, oraz ułatwienia transportu surowców i gotowych wyrobów wprowadzi się pewne udoskonalenie organizacyjne, polegające przede wszystkim na właściwej rejonizacji spółdzielni. Obecnie w spółdzielniach pracy znajduje zatrudnienie 115 tys. chałupników, a wartość ich produkcji wynosi ok. 15 proc. wartości całej produkcji spółdzielczości pracy. W najbliższych latach przewidziane jest zwiększenie zatrudnienia w chałupnictwie o ponad 58 tys. osób. O kilkanaście tysięcy osób będzie też zwiększone zatrudnienie w usługach.

Gratisowe mleko dla wiedeńczyków

(Red. Jan Moszczeński donosi z Wiednia)

Niecodzienny widok zaskakiwał wiedeńczyków w piątek w kilku ruchliwych punktach miasta. Przed dworcem południowym, gmachem opery, centrum handlowym stały ogromne cysterny z mlekiem. Dzieci z chłopskich rodzin rozdawały przechodniom pakiety zawierające ćwierć litra mleka i ulotki protestujące przeciwko podniesieniu podatku specjalnego, tzw. krisengroschen na mleko.

Bauerbund — związek chłopów opanowany przez opozycyjną chadecką Austriacką Partię Ludową zorganizował pierwszą zakrojoną na większą skalę akcję protestacyjną przeciwko socjaldemokratycznemu rządowi, który podjął właśnie decyzję zwiększenia podatku na mleko z 7 na 19 groszy od litra. Około 200 tys. austriackich producentów mleka poczuło się tym dotkniętych szczególnie wobec i tak stałej zwyżki cen wszelkich towarów codziennego użytku. Dotyczy to przede wszystkim chłopów z rejonów górskich, gdzie gospodarka mleczna stanowi poważną część ich produkcji. Chadecka opozycja wykorzystała sytuację i zainstalowała niezadowolenie do ataku na rząd. Nawiasem mówiąc będąc sama u rządu przeprowadziła podobne zarządzenie w 1963 roku.

W ramach akcji protestacyjnej rozdanych został w Wiedniu 50 tys. pakietów mleka. Koszty akcji wynoszące circa 2 tys dolarów (50 tys. szylingów) pokrył jej inicjator Bauerbund. Równocześnie delegacja związku udała się do Urzędu Kanclerskiego. Została ona tam przyjęta przez kanclerza Bruno Kreisky'ego w obecności kompetentnych ministrów resortowych. Wymiana poglądów przeciągnęła się ponad 3 godziny i była na żywo nagrywana przez telewizję wiedeńską. Na zakończenie szef rządu austriackiego przyrzekł zniesienie podwyżki podatku w momencie kiedy pozwoli na to sytuacja budżetowa.

Ożywiona działalność dyplomatyczna przed spotkaniem w Trypolisie

(Dokończenie ze str. 1)

siedzeniu komitetu zwołana zostanie nadzwyczajna sesja rządu w Tel Awiwie. Według komentatorów prasy izraelskiej, generał Dajan gwałtownie domaga się, by Izrael żądał utrzymania swych wojsk w Szarm El-Szejk i by pod władzą Izraela pozostawał pas terytorium łączący tę strategiczną pozycję nad cieśniną Tiran z portem Ejlat.

Na kilka godzin przed rozpoczęciem spotkania w stolicy Libii, Trypolisie, obserwatorzy polityczni notują ożywioną działalność arabskiej dyplomacji. Ambasadorowie i szefowie misji dyplomatycznych państw arabskich, akredytowani w Kairze, z wyjątkiem Iraku i Algierii — zostali wezwani do pod sekretarza stanu d/s zagranicznych Gohara, który przekazał im tekst ostatniego orędzia prezydenta Iraku Bakra oraz odpowiedź prezydenta Nasera. Równocześnie obserwatorzy zwracają uwagę na przybycie w niedzielę wieczorem do Kairu przewodniczącego Libijskiej Rady Rewolucyjnej pułkownika Kadafiego. Zdaniem specjalistów, ta nieoczekiwana wizyta świadczy, iż istnieją trudności w zwołaniu spotkania w Trypolisie.

Jak wiadomo, w spotkaniu tym mają wziąć udział ministrowie spraw zagranicznych i obrony 7 krajów arabskich. W poniedziałek Syria podała do wiadomości, że będzie uczestniczyć w naradzie.

Tymczasem do Kairu przybyło dwóch dalszych członków Komitetu Centralnego Palestyńskiego Ruchu Oporu. Przyłączyli się oni do delegacji palestyńskiej, która od paru dni prowadzi rozmowy z przedstawicielami władz egipskich. Jeden z przywódców Palestyńczyków, Barghut, oświadczył, że rozmowy te mają na celu usunięcie rozbieżności między obu stronami. Negocjacje toczą się w atmosferze optymizmu i zarówno Egipcjanie, jak i Palestyńczycy dążą do przezwyciężenia chwilowego kryzysu, by poświęcić wszystkie swe siły walce z Izraelem.

W tydzień po zaakceptowaniu przez króla Hussajna tzw. planu Rogersa, w Jordanii panuje w dalszym ciągu spokój, ale w stolicy, atmosfera jest wyraźnie napięta i ludność obawia się nowych starć między wojskami jordańskimi a komandosami. Zdaniem korespondenta, władze jordańskie kontrolują sytuację.

Jak podała z Trypolisu Agencja MENA, powołując się na źródła dobrze poinformowane, konferencja ministrów spraw zagranicznych i obrony siedmiu krajów arabskich bezpośrednio zaangażowanych w konflikt z Izraelem rozpocznie się we wtorek — to jest po powrocie z Bagdadu przewodniczącego Libijskiej Rady Rewolucyjnej, płk. Kadafiego.

Jednakże już w poniedziałek wieczorem miały się rozpocząć kontakty między delegacjami: syryjską, jordańską i libijską.

Historia odsłania swe tajemnice

Amerykański tygodnik „Life" zamieścił w ostatnim numerze wywiad z jednym z byłych współpracowników prezydenta Kennedy'ego — Kennethem O'Connelem. Najważniejszym stwierdzeniem wywiadu jest wiadomość o tym, że prezydent John Kennedy, pod wpływem sugestii gen. Douglasa Mac Arthura i senatora Mike Mansfielda,

Kennedy usiłował zlikwidować konflikt wietnamski

postanowił wycofać wszystkie oddziały amerykańskie z Wietnamu w 1965 roku. Decyzję tę podjął on na krótko przed swoją śmiercią w Dallas w listopadzie 1963 roku. Przewidywał on wycofanie sił amerykańskich z Wietnamu, wówczas jeszcze nielicznych i mających status „doradców" wojskowych przy oddziałach południowowietnamskich, po swoim ponownym wyborze, który uważał za pewny w wyborach z 1964 roku.

O'Connel szczegółowo opowiada o spotkaniu prezydenta z generałem Mac Arthurem, który skrytykował doradców wojskowych i domagał się od prezydenta zaprzestania wszelkiej eskalacji wojskowej w Wietnamie lub w jakiejkolwiek innej części kontynentu azjatyckiego, gdyż według jego oceny tzw. teoria domino jest śmieszna w epoce nuklearnej. Generał stwierdził też, że problemy wewnętrzne USA — kryzys miejski, getta murzyńskie i problemy gospodarcze — powinny mieć priorytet nad sprawą wietnamską.

Jak wiadomo, prezydent Kennedy podjął w grudniu 1961 r. decyzję o zwiększeniu liczby doradców USA w Wietnamie południowym, których było wówczas kilkuset, o wiele tysięcy. W 1963 roku było ich tam już 16 tysięcy.

Senator Mike Mansfield forsował wobec prezydenta tezę o konieczności nie tylko uniknięcia wszelkiego zwiększania sił amerykańskich w Wietnamie, lecz rozpoczęcia wycofywania wszystkich Amerykanów. Sugestia Mansfielda zaalarmowała — zdaniem O'Connela — prezydenta. Uporczywe powtarzanie jej przez Mansfielda sprawiło, że Kennedy wreszcie zgodził się, że konieczne jest „całkowite wycofanie wojsk z Wietnamu południowego". Prezydent stwierdził jednak: „nie mogę tego zrobić przed 1965 rokiem, kiedy zostanę wybrany ponownie".

Dziennik „Washington Post" pisze w poniedziałkowym numerze, iż senator Mike Mansfield potwierdził wiadomości podane przez O'Connela w wywiadzie dla „Life" o decyzji prezydenta Kennedy'ego w sprawie wycofania z Wietnamu wszystkich wojsk amerykańskich z 1964 roku.

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT

Górnik czy Ruch?

Jutro finał piłkarskiego Pucharu Polski

Jutro o godz. 17 na Stadionie Śląskim w Chorzowie dojdzie do pojedynku dwóch czołowych drużyn polskich Górnika i Ruchu, którego stawką jest piłkarski Puchar Polski. Jednocześnie zwycięska drużyna wywalczy sobie prawo startu w Pucharze Zdobywców Pucharów (pierwszy mecz eliminacyjny z duńskim zespołem Aalborg BK).

Obie drużyny w odmienny sposób przygotowują się do tego spotkania. Górnik pod kierunkiem Węgra Szuszy postanowił rozegrać jak najwięcej spotkań sparringowych. Z powodzeniem grali z Uranią i Unią R., pograli w Czeladzi z CKS i w ostatnim generalnym sprawdzianie w niedzielę pokonali MZKS Mikulczyce. Po tym meczu górnicy trenują w chorzowskim Ośrodku PTT-K.

Tymczasem Ruch pod wodzą trenera Forysia trenuje w Wiśle. Chorzowianie nie rozegrali wielu sparringów, a ich przygotowania otoczone są tajemnicą. O dobrej formie Ruchu świadczy jednak jego wygrana w jedynym meczu towarzyskim z FC Magdeburg 4:3.

Trudno tutaj mówić o faworycie tego pojedynku. Zabrzanie mają ustaloną już markę na świecie, Ruch poprawił ją znacznie udanym turnee po Ameryce Płd. Zapowiada się bardzo ciekawe widowisko. Będzie ono w całości transmitowane przez TV. (m)

Bokserzy jadą do Sieradza

Dziś w Sieradzu rozpocznie się kolejne zgrupowanie bokserów, którzy brani są pod uwagę do reprezentacji Łodzi na centralną spartakiadę. Na zgrupowanie powołani zostali następujący zawodnicy: Z. Maciejewski (Tęcza), B. Czapla (RKS), S. Płoński (Widzew), A. Stępień (Widzew), R. Kopeć (Gwardia), Z. Golitz (Widzew), B. Rudkowski (RKS), R. Stemperski (Widzew), L. Olszewski (ŁKS), Z. Strzelecki (Gwardia), J. Chmielowicz (Widzew), St. Płuciennikowski (Gwardia), R. Dobrosz (Gwardia), R. Nawrocki (Gwardia), J. Sasin (Gwardia), K. Kwapisiński (Widzew), T. Pawlak (Gwardia), R. Ziółkowski (Gwardia), A. Cygan (ŁKS), G. Płuciński (ŁKS) i M. Jabłoński (Gwardia).

Trenerami będą: J. Pisarski, B. Wojciechowski i M. Wierudzki, a kierownikiem J. Rosiak.

Bokserzy trenować będą w POSTiW. Zgrupowanie trwać będzie do 24 bm.

W skrócie

● W Lesznie zakończyły się szybowcowe mistrzostwa Polski juniorów. Wśród 14 startujących znalazła się jedyna juniorka Anna Przybyła z Łodzi, która zajęła szóste miejsce.

● Piłkarze szczecińskiej Pogoni w towarzyskim meczu pokonali duński zespół Freja Randers 4:1 (3:0).

● W międzystrefowym półfinale Pucharu Davisa tenisiści Indii przegrali w Delhi z NRF 5:5.

Foto — A. Wach

Mówi rekordzistka świata H. Brzezińska

— Uprawiać sport łuczniczy zaczęłam w 1962 r. Jestem rodowitą warszawianką. Należę do stołecznego klubu „Marymont". Cieszę się niezmiernie z uzyskanych w Helenowie wyników, a przede wszystkim z rekordu świata w strzelaniu na 30 m. Mam obecnie 47 lat, a bardzo chciałabym startować w Monachium na Igrzyskach Olimpijskich.

Kondycyjnie czuję się wyśmienicie — chociaż łódzki maraton łuczniczy był wyjątkowo wyczerpujący fizycznie i psychicznie. Mistrzostwa odbywały się przy upalnej pogodzie, a wówczas gdy rywalizacja jest bardzo silna następuje nieraz wyczerpanie psychiczne.

— Jakie mamy szanse w Monachium?

— Sądzę, że poważne. Szkoda, że MKOl postanowił łuczniczkom i łucznikom przeznaczyć tylko 6 medali, a nie tak jak np. w gimnastyce za każdą konkurencję. Polska walczyć będzie w wielobojach. Mamy możność zdobycia złotego, srebrnego względnie brązowego medalu a może i wszystkich trzech — co byłoby olbrzymim sukcesem łuczniczek Polski.

— Jaki jest przewidywany skład?

— Pojedzie na pewno I. Szydłowska jako mistrzyni Polski. Znajdzie się niewątpliwie miejsce dla mnie i może M. Mączyńska względnie któraś z młodszych łuczniczek: M. Palczak względnie D. Kozak — jeżeli oczywiście będą czynić wyraźne postępy. Centralnym szkoleniem objętych jest 12 zawodniczek i 13 zawodników. Do Olimpiady mamy jeszcze przeszło rok. Może w naszym łucznictwie jeszcze wiele się zmienić. Całe szczęście, że nareszcie dotarł do Warszawy dawno zamówiony sprzęt zagraniczny. Jest on nowoczesny i chyba będzie nam pasował.

— Jakie są najbliższe plany?

— Startować będziemy jeszcze w tym sezonie we Włoszech i na Węgrzech. Natomiast w Warszawie odbędą się zawody międzynarodowe z udziałem reprezentacji krajów demokracji ludowych. W swojej karierze sportowej strzelałam w: USA, Francji, Anglii, Holandii, CSRS, na Węgrzech i w ZSRR. Największe sukcesy odnosiłam w Anglii zdobywając dwa razy mistrzostwo Wielkiej Brytanii.

— Ile razy była pani mistrzynią Polski?

— Mistrzynią byłam w 1968 r. i dwa razy zajmowałam drugie miejsca. Nawiązując do tegorocznych mistrzostw pragnę za pośrednictwem „Dziennika Łódzkiego" wyrazić uznanie pod adresem łódzkich organizatorów. Była to jedna z najbardziej udanych imprez łuczniczych w których brałam udział.

Rozmawiał J. NIECIECKI

Zebranie bokserów Gwardii

Dziś o godz. 17 w lokalu przy ul. A. Struga 1 odbędzie się zebranie członków sekcji bokserskiej „Gwardii" przed wyjazdem na zgrupowanie do Konina.

Jednocześnie komunikujemy, że przyśpieszony został termin rozpoczęcia rozgrywek ligowych. 6 września „Widzew" walczyć będzie u siebie z ŁTS Łabędy, a gwardziści wyjadą na mecz do Gliwic.

Druga kolejka spotkań odbędzie się 13 września. W Łodzi Gwardia spotka się z BBTS, a „Widzew" wyjedzie na spotkanie ze „Startem" do Elbląga.

Dziś ŁKS—Włókniarz (P)

W ramach przygotowań spotkań ligowych piłkarze ŁKS rozegrają dzisiaj w Pabianicach towarzyski mecz z tamtejszym Włókniarzem. Początek meczu o godz. 17 na boisku Włókniarza.

Będzie to pierwszy występ łódzkich piłkarzy po udanym tournee w Szwecji. Pozwoli on ocenić aktualną formę ŁKS tuż przed inauguracyjnym meczem mistrzowskim naszej drużyny w Gdańsku z MZKS. Będzie to także poważny egzamin dla byłych drugoligowców — pabianickiego Włókniarza. (s)

Przed odlotem do Leicester

Niemal tuż przed startem samolotu z Warszawy do Londynu rozmawialiśmy na temat szans naszych torowców startujących w mistrzostwach świata z b. olimpijczykiem, a obecnie jednym z trenerów naszej kadry kolarskiej — Lucjanem Józefowiczem.

— W wyścigu na 200 m startować będą: Kotliński i Krawczyk. Do wyścigu na 1 km zgłoszony został J. Kierzkowski. Ponadto walczyć będziemy w wyścigu drużynowym. Oto nasz ostateczny skład: Kierzkowski, Kaczorowski, Nowicki i Głowacki. Najprawdopodobniej startować również będziemy w tandemie (Kotliński — Krawczyk). Bardzo nam żal Andrzeja Beka, który miał 100-procentową szansę wyjechania do Anglii, ale w wyniku odniesionej w Helenowie kontuzji w dalszym ciągu jest on pod obserwacją lekarza.

— Kiedy pierwszy start?

— We czwartek startuje J. Kierzkowski. Wyścig drużynowy odbędzie się w niedzielę, 9 sierpnia. Do kraju wracamy 13 bm. wieczorem. Największe szanse zdobycia medalu ma Kierzkowski. Liczymy również na dobre miejsce w wyścigu drużynowym. Kibice pytają dlaczego nie zgłosiliśmy M. Nowickiego do wyścigu na 4 km. Wyszliśmy, w porozumieniu z trenerem S. Boruczem, z założenia, że M. Nowicki jest jeszcze zbyt młodym kolarzem, by mógł startować w dwóch wyścigach i to przy wyjątkowo silnej konkurencji. M. Nowickiego zobaczymy na starcie wyścigu na 4 km dopiero w przyszłym roku i oczywiście w 1972 r. na torze w Monachium. (n)

„Nowe" i medycyna

Kiedy zupełnie niedawno jeszcze, przed kilku zaledwie laty, dr Barnard przeprowadził w szpitalu Groote Schuur pierwszy zabieg transplantacji serca, reakcja światowej opinii publicznej była w zasadzie jednolita. W zasadzie, gdyż odzywały się głosy dotyczące aspektów prawno-moralnych. Dominowało jednak wrażenie zasadniczego zwrotu, nieomal rewolucji w naukach medycznych. Z perspektywy tych kilku lat możemy sobie dzisiaj powiedzieć, że bez względu na nasz obecny stosunek do osoby dra Barnarda, ten wyczuwany wówczas „zwrot" stał się faktem. Transplantologia stała się niemal oddzielną dyscypliną naukową, choć nierozerwalnie związaną z wieloma innymi. W wielu klinikach całego świata przeprowadzono dotąd ponad 200 przeszczepów serca, ponad ¼ tys. przeszczepów nerek, nie wspominając już o rozmaitych próbach przeszczepienia gałki ocznej, udanej próbie przeszczepienia nerwu i tym podobnych, nastąpił bujny rozwój immunologii i biochemii.

W parze z tym nie poszedł jednak rozwój innych dziedzin życia społecznego. Można by powiedzieć, że ludzkość spędziła tych kilka lat w pewnego rodzaju oszołomieniu wywołanym przewrotem w medycynie. Faktem jest, że o ile jeszcze przed 50 laty każde nowe osiągnięcie w dziedzinie medycyny przyjmowane było z odpowiednią dozą nieufności (Roentgen, Fleming), o tyle dzisiaj byle „nowinka" odpowiednio sprzedana, znajdzie natychmiast zagorzałych zwolenników. Wystarczającym dowodem będzie tutaj sprawa Thalidomidu i kalekich dzieci, które po jego użyciu przez matki przychodziły na świat.

Społeczność ludzka mając tak drastyczne przykłady, nie zdołała jakoś dopracować się norm prawnych, które ujmowałyby jednoznacznie i w miarę precyzyjnie zagadnienia związane z postępem w nauce. Nie chcę już tutaj wracać do łódzkiego precedensu z transplantacją nerki. Jest on tylko jeszcze jednym dowodem, jak pilna to sprawa. Dzisiaj problemy są już nieco inne niż przed czterema laty. Dziś nie jest już zagadnieniem: czy można transplantować. Zadaniem na dzisiaj jest kwestia organizacji zabiegów tego rodzaju. Wiadomo na przykład, że prace prowadzone w obrębie jednej kliniki skazane są w zasadzie na niepowodzenie. Przypadkowy dobór dawców i potencjalnych biorców przeszczepianych organów sprawia, że bariera immunologiczna jest niezmiernie trudna do pokonania. Krokiem naprzód będzie chyba „Eurotransplant". Organizacja ta w krajach Beneluxu dysponuje zestawem pełnych informacji na temat biorców poszczególnych organów, znajdujących się w różnych klinikach. Każdy dawca zgłaszany jest do takiego „centrum dyspozycyjnego", gdzie maszyny elektronowe dobierają możliwie identycznego pod względem zgodności tkankowej biorcę. Istnieje zatem większa możliwość selekcji i wyboru. Problemem jest tylko sprawa najsprawniejszego transportu pobranych organów do wskazanych klinik.

Zagadnienie to nie jest już tak trudne do rozwiązania. Zastosowano w praktyce operacyjnej pojemniki do przechowywania wyizolowanych organów, po raz pierwszy wszczepiono człowiekowi atomowy „rozrusznik" serca, trwają prace nad konstrukcją sztucznego serca, które można by wszczepiać bezpiecznie.

Pamiętać jednak trzeba, że cały postęp w medycynie nie skupia się bynajmniej wokół zagadnień transplantacji. Jednym z najgroźniejszych przeciwników dzisiejszego człowieka okazują się nowotwory. Tutaj sprawa nie przedstawia się już tak malowniczo jak w poprzednim przypadku, efekty nie są tak oczywiste. A przecież...

W miejscowości Houston w stanie Texas odbył się w maju tego roku kongres naukowy poświęcony walce z rakiem. Cztery lata temu, kiedy Barnard przeszczepiał serca, podejrzewano tylko, że przyczyną powstawania raka w organizmie mogą być wirusy. Dzisiaj jest to już w zasadzie pewnik. W zasadzie, gdyż wirusy są jednym z czynników powstawania choroby. Do nie mniej ważnych zaliczyć trzeba takie jeszcze, jak np. predyspozycja do raka, która może być dziedziczna, rozregulowanie hormonalne, nieregularności w przemianie materii, wiek. Dochodzi do tego szereg czynników zewnętrznych — palenie tytoniu, zanieczyszczone

powietrze (spaliny), specyficzny sposób odżywiania i inne. Dopiero w tych warunkach wirusy mogą się uaktywnić, doprowadzając do zakłócenia cyklu regeneracyjnego i reprodukcyjnego w komórce. Nowe komórki tworzą się już anormalne w swoim składzie biochemicznym, jest ich coraz więcej, tworzą się przerzuty.

Współczesne metody leczenia nowotworów zaczynają przynosić coraz lepsze wyniki. Ponieważ wirusów rakotwórczych jest bardzo wiele, nie ma co mówić o jakichkolwiek szczepieniach. Chodzi o udoskonalenie tradycyjnych metod leczniczych — naświetlania, zabiegi operacyjne i farmakologia. Ta ostatnia zdąża w kierunku pobudzenia naturalnych sił obronnych organizmu. Obecny stan można by poprawić, gdyby udało się wykorzystać w walce z rakiem niezmiernie ważny czynnik czasu. Im wcześniejsze wykrycie raka, tym pewniejsze wyleczenie... Profilaktyka staje się więc obok ulepszenia metod leczenia już istniejących, zadaniem pierwszoplanowym.

Choroba wieńcowa i rak, to dwaj najgroźniejsi przeciwnicy dzisiejszego człowieka. I tu i tam czynnikiem najgorszym jest jednak strach przed niewiadomym, nieznanym niebezpieczeństwem. Stąd też taki entuzjazm towarzyszący każdemu osiągnięciu w dziedzinie medycyny. Ale przed tym entuzjazmem powinniśmy się strzec. Wiedza idzie naprzód tak szybko, że czasami nie nadążamy za nią. Chwytamy to co zdaje się tak wspaniałym lekiem, metodą, czy po prostu środkiem ułatwiającym życie. Chwytamy, nie zawsze sprawdzając do końca. Tak było z Thalidomidem.

Na szczęście to o czym chcę pisać teraz nie przypomina całkowicie tamtej sprawy. Chcę przypomnieć euforię, jaka ogarnęła świat na wieść o otrzymaniu pigułki antykoncepcyjnej. „Cudownej pigułki", która daje kobiecie poczucie bezpieczeństwa, czyni ją wolną, a równocześnie daje możliwość zmniejszenia gwałtownego przyrostu naturalnego. Badacze podchodzili do tej sprawy wyjątkowo nieufnie. Społeczeństwo zresztą, nauczone doświadczeniem, także. Próby i badania trwały lat kilka, nim sławy naukowe orzekły: — bezpieczna! Czy rzeczywiście? Na łamach takich pism jak „The Lancet" czy „La Presse Medicale" zaczynają się pojawiać coraz liczniejsze głosy ostrzeżenia. Rzecz w tym, że lekarze w klinikach chirurgicznych coraz częściej mają do czynienia z przypadkami skrzepów i choroby Buergera u kobiet. Tymczasem choroba Buergera jest „przypadłością" klasycznie męską. Specyfika ustroju hormonalnego kobiety chroniła ją przed tym. Tymczasem we wszystkich przypadkach jakie zarejestrowano w klinikach, w tym i łódzkich, stwierdzono w końcu, że chore korzystały z „cudownej pigułki". Mamy więc jej działanie uboczne, którego nie udało się stwierdzić w toku prób i doświadczeń wstępnych. Świat nauki ma dla nas wiele jeszcze niespodzianek, a „cudowna pigułka" nie jest z całą pewnością ostatnią z nich. Dlatego też na to, co dzieje się w medycynie nowego, nie można patrzeć z punktu widzenia lilytko pacjentów. Już Stańczyk wykazał, że mamy w społeczeństwie tyluż chorych, co i lekarzy. Niestety.

LESZEK RUDNICKI

Starość puka do bram Polski

Człowiek starzeje się od chwili urodzenia... Tak pocieszają się kobiety, gdy dojrzą pierwszy siwy włos na swojej skroni i zmarszczkę pod okiem. Podobno mężczyźni równie smętnie pochylają się nad objawami własnego starzenia się, choć robią to dyskretniej i nie biegają do kosmetyczek, aby zatuszować zwiastuny tego co nieodwołalne.

Od pewnego czasu starzenie się człowieka stało się także sprawą społeczną. Rozdmuchują ją prasa i statystyka, coraz więcej uwagi poświęcają jej naukowcy i działacze. Nikogo z wyżej wymienionych nie obchodzi w tym wypadku własne przejście na drugą stronę góry życia. Tematem ich przemyśleń są społeczne reperkusje wciąż rosnącej liczby ludzi, którzy zakończyli lub niebawem zakończą zawodową część życia.

Od 60 do 69 lat trwa wiek początkowej starości, przez następne pięć lat — wiek przejściowy między początkową starością a okresem ograniczonej sprawności, dalej przez dziesięć lat wiek zaawansowanej starości i wreszcie od 85 roku życia — okres starości niedołężnej. Na ogół lekarze uważają, że w pierwszym etapie starości, czyli do 70 roku życia, człowiek może kontynuować pracę zawodową. Dotyczy to zwłaszcza społeczeństw europejskich i północno-amerykańskich, w których minione ćwierćwiecze znacznie powiększyło średnią długość życia, dając dowód dobrej kondycji obywateli.

Inaczej widzą tę sprawę socjologowie i działacze oceniający ją na tle stosunków ekonomiczno-społecznych. Po to, żeby przesunąć w górę granicę aktywności zawodowej

NIE WYSTARCZY PRZEDŁUŻYĆ ŻYWOTNOŚCI PRACOWNIKA

trzeba także zachować dla niego miejsce w procesie pracy lub stworzyć nowe, bardziej odpowiednie dla nadwątlonych sił. Przeprowadzić więc trzeba rachunek ekonomiczny: po jednej stronie policzyć koszty przedłużonej, nie w pełni sprawnej aktywności zawodowej, po drugiej — wydatki na emerytury. Jeśli w danym społeczeństwie zapotrzebowanie na siłę roboczą jest większe od podaży — opłaci się przedłużyć obowiązek pracy. Jeśli natomiast trafia się wyż młodych roczników roboczych — trzeba się zdecydować na utrzymanie lub nawet obniżenie wieku emerytalnego. Tylko bardzo zamożne społeczeństwo mogłoby ewentualnie przejść do porządku dziennego nad tymi względami, traktując częściowo pracę ludzi siedemdziesięcioletnich jako zalecaną przez lekarzy i psychologów formę higieny starości. Wiadomo dziś bowiem, że

PRACA MA WŁASNOŚCI TERAPEUTYCZNE

Większość ludzi o udokumentowanej długowieczności to albo ciężko zahartowani chłopi, albo wybitni myśliciele i artyści, budzący podziw ogromem dokonanego dzieła. Goethe, Bernard Shaw, sir Bertrand Russel, Ludwik Solski, Maurice Chevalier, Albert Schweitzer, Winston Churchill — każdy w swojej dziedzinie pracował bez wytchnienia dożywając matuzalemowego wieku. Ciekawe przy tym, że o ile starzykowie z Gruzji czy Armenii prowadzili tryb życia uznany przez medycynę za sprzyjający długowieczności, o tyle np. żywot Churchilla był zaprzeczeniem wszelkich zaleceń lekarskich, z wyjątkiem jednego — nieustannej usilnej pracy, zgodnej z uzdolnieniami i warunkami.

Praca jako kuracja na przedłużenie życia i młodości zajęła miejsce legendarnych eliksirów, którymi od niepamiętnych czasów ludzie próbowali szachować przeznaczenie. W starożytności w Azji i Europie miały zapobiegać starzeniu się czarodziejskie mikstury ze sproszkowanego korzenia mandragory, rogów jelenia, gruczołów płciowych koguta itd. Nasz wiek XX widział nie mniej fantastyczne próby zatrzymania młodości: wstrzykiwanie pod skórę brzucha wyciągu z jąder świnek morskich i przeszczepianie mężczyznom gruczołów płciowych małp. Olbrzymia reklama towarzysząca tym zabiegom wzbudziła proporcjonalnie wielkie nadzieje, które z nie mniejszym hukiem wkrótce prysły. Pozostało spokojnie

OCZEKIWAĆ DALSZEJ EWOLUCJI ŻYCIA LUDZKIEGO

zmierzającej wyraźnie ku przedłużeniu jego średniego trwania przynajmniej do stu lat.

U nas żyje obecnie 4,5 miliona osób powyżej sześćdziesiątki i przewiduje się, że ich zastępy szybko wzrosną, osiągając w roku 2000 prawie 7,5 mln, a w 2020 r. przeszło 10 milionów osób. Według prognozy demograficznej, na przełomie obu wieków przeciętna długość życia wyniesie dla noworodków — dziewczynek 78 lat, a dla chłopców 73 lata (obecnie 73 i 67). Zbyteczne dumać nad tym, jakie warunki trzeba będzie stworzyć długowiecznym obywatelom PRL u schyłku XXI wieku.

NIC NAS JEDNAK NIE ZWALNIA

od obowiązku myślenia co robić, aby dzisiejsi i jutrzejsi starzy ludzie mieli zapewnione odpowiednie mieszkanie, opiekę, pomoc lekarską, aby korzystali z dorobku kulturalnego i cywilizacyjnego, który sami tworzyli. Przykro pomyśleć, że Polska jest jedynym krajem demokracji ludowej, który dotąd nie ma instytutu gerontologicznego, że dopiero Towarzystwo Lekarskie wzywa Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej, aby utworzyło katedry geriatryczne w akademiach medycznych, że Instytut Gospodarstwa Społecznego przy SGPiS apeluje bez echa o kompleksowy program społecznej opieki nad starością, podobny temu, jaki potrafiliśmy błyskawicznie stworzyć, gdy chodziło o dzieci z roczników wyżowych. Ktoś powiedział, że w naszym kraju „nie ma klimatu" do interesowania się problemami ludzi starych. Ktoś inny — że miarą kultury społeczeństwa jest jego stosunek do seniorów.

Jeśli prawdą jest jedno i drugie...

IRENA FRĄCKOWIAK

Smog nad Nowym Jorkiem

Zanieczyszczone powietrze staje się plagą wielkich miast. Przysłowiowy londyński „smog" zatruwa Nowy Jork. Burmistrz miasta J. Lindsay zwiedził niedawno dzielnice, w których powietrze jest najbardziej zanieczyszczone a następnie powołał specjalną komisję, która ma się zająć tym problemem.

Niżej: burmistrz Lindsay na tle wieżowców, których górne części są mało widoczne ze względu na smog.

(CAF — Unifax)

OPISANIE MIAMI BEACH, NIE JEST RZECZĄ TRUDNĄ. TEN PIASZCZYSTY PÓŁWYSEP, ROZMIARAMI PODOBNY DO NASZEGO HELU, ZAPEŁNIONY JEST DO OSTATNIEGO METRA SWEGO WYBRZEŻA, OLBRZYMIMI, NOWOCZESNYMI HOTELAMI. TO NAJWIĘKSZA KONCENTRACJA LUKSUSOWYCH HOTELI NA ŚWIECIE.

Osobliwości Miami

Miami Beach dysponuje 45 tysiącami pokoi w hotelach i motelach pierwszej klasy oraz 100 tysiącami mieszkań do wynajęcia. Wszystko to znajduje się po dwóch stronach 10-kilometrowej, wysadzanej palmami alei, ciągnącej się wzdłuż półwyspu.

A więc nad brzegiem Atlantyku hotel przy hotelu. Przeszliśmy cały ten trakt między dwiema ścianami wielopiętrowych hoteli, by znaleźć dojście do plaży. Wreszcie udało nam się trafić na wąski przesmyk. Była to próba bezcelowa, albowiem zagrodziła nam drogę tablica z zakazem kąpania się.

Plaże należą więc tylko do hoteli, ale według jakichś przepisów ze starych, dobrych lat, kiedy to Miami jeszcze miało trochę miejsca, istnieje prawo, że pas samego brzegu, tu, gdzie ocean spotyka się z lądem, należy do miasta, czyli jest publiczny. Niemniej, z dostępem do tego publicznego miejsca, jak stwierdziliśmy, jest dość trudno.

PRESTIŻ CZY WYPOCZYNEK?

Do największych osobliwości tego bajecznego miasta jak je nazywają foldery reklamowe — nie zaliczyłbym słynnego Seaquarium z tresowanymi delfinami i rekinami po 3 metry, wielokondygnacyjnych taśm krzyżujących się autostrad, mocnego słońca i kwitnących rododendronów nad zatoką — lecz właśnie dziwny fakt, że w Miami Beach nikt się nie kąpie w oceanie! Ci, którzy, jak my, nawet by chcieli — nie mają jak dojść do brzegu, zaś odpowiednio sytuowani mieszkańcy hoteli korzystają z basenów.

Nawet najskromniejszy hotel ma basen, a lepsze przynajmniej kilka, z wodą oceaniczną, z wodą słodką, z wodą podgrzewaną i z wodą chłodzącą. Dla większej rozrywki, jak np. w hotelu Fontainebleau, między trzema basenami jest sztuczne lodowisko, oczywiście czynne w największe upały. Sądzę jednak, że pewna ochłoda, poza lodowiskiem bywają chyba i ceny pokoi w tym hotelu, zaczynające się od 25 dolarów za miejsce, nie licząc oczywiście opłat za parking, za basen, za szatnie itp.

W ogóle spędzanie urlopu w Miami Beach dla średniozamożnego Amerykanina jest raczej sprawą prestiżu, czy zwykłego snobizmu, a nie uczciwego i spokojnego wypoczynku. Jest to w końcu wielkie, nowoczesne miasto, tyle że złożone z błyszczących hoteli i portierów w bardzo kolorowych uniformach. Miami w języku zamieszkującego niegdyś Florydę plemienia Seminolów oznacza słodką wodę. Obecnie raczej należałoby to zmienić na słone ceny.

WRAŻENIA PRZEMIJAJĄ SZYBKO...

Półwysep, na którym leży Miami Beach, składa się z dwóch wyraźnie odróżniających się części. Od Atlantyku jest właśnie ta część hotelowa, wysokościowa, gdzie każdy metr powierzchni kosztuje dziesiątki tysięcy dolarów, zaś druga strona półwyspu — od strony Zatoki Biscayne, z kanałami i przystaniami dla jachtów — to najsłynniejsza w USA dzielnica willi milionerskich, ukrytych za wysokimi murami, w palmach i sztucznie tu zasadzonej roślinności. Niedaleko, na wysepce, znajduje się letnia rezydencja prezydenta Nixona.

Ta dzielnica — nie pozwalam tu sobie na żadne aluzje — w większości została zbudowana na błocie i mule wydobytym z zatoki. Stałego lądu na półwyspie było mniej niż milionerów łasych na działki.

Miami Beach jest tylko niewielką częścią tego, co się potocznie nazywa Miami. Na lądzie bowiem — 2 kilometry przez zatokę — znajduje się Miami City — zwykłe południowe miasto amerykańskie z fabrykami, rozległą dzielnicą murzyńską i kilkunastoma wieżowcami w centrum oraz olbrzymim portem lotniczym, jednym z największych w USA, przyjmującym 46 samolotów na godzinę. Co roku na Florydę przyjeżdża 20 milionów turystów. Nie zwiedzałem innych kąpielisk Florydy nad Atlantykiem. Nie wiem zatem, czy w tych miejscowościach, tak samo jak w Miami, ludzie kąpią się w basenach zamiast w oceanie i spacerują wzdłuż jednej długiej alei obudowanej z dwóch stron kilkunasto lub kilkudziesięciopiętrowymi hotelami. Robi to na pewno wrażenie — w końcu nie na próżno Miami Beach nazywane jest bajecznym miastem. Ale jak często z bajkami — wrażenia mijają dość szybko.

JERZY JARUZELSKI

DYŻURNE DANIA

CO SIĘ STAŁO ZE ZSIADŁYM MLEKIEM?

W upalne, letnie dni największym powodzeniem w barach i restauracjach cieszy się zsiadłe mleko z ziemniakami.

Niestety, w godzinach popołudniowych — jak to niejednokrotnie sprawdziliśmy — nie jest rzeczą łatwą znaleźć zsiadłe mleko w jadłospisach restauracji i barów. Np. w barze „Rekord" w ubiegłą sobotę o godz. 15 nie było tego dania. Zresztą w „Rekordzie" z reguły po południu i wieczorem go brakuje.

Zasięgnęliśmy informacji u dyrektora handlowego Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Łodzi, który nam oświadczył, że w chwili obecnej mleczarnia może dostarczyć gastronomii każdą ilość mleka. Nie ma bowiem żadnych trudności z zaopatrzeniem naszego miasta w mleko i przetwory mleczne. A więc wszystko zależy od operatywności handlu i placówek gastronomicznych. Z tego wniosek, że niektórym barom po prostu nie opłaca się zaopatrywać w zsiadłe mleko, które jest tanie, a wolą one proponować konsumentom dania droższe. Wydaje się, że czas najwyższy przypomnieć kierownikom barów i restauracji o konieczności posiadania w jadłospisach również potraw tanich i poszukiwanych, jaką jest zsiadłe mleko z ziemniakami.

Prawdą jest, iż zsiadłe mleko należy do artykułów nietrwałych. Każda gospodyni domowa wie jednak, że łatwo można z niego przyrządzić twarożek i podać go następnego dnia np. do makaronu lub w pierogach. A więc panowie szefowie kuchni i kierownicy placówek gastronomicznych: nie bójcie się zsiadłego mleka!

(j. kr.)

SPÓŁDZIELCZOŚĆ MIESZKANIOWA dziś i jutro

★ Trzecie miejsce w kraju ★ Przekroczenie bariery — 20 tys. izb ★ W przyszłym roku — rozpoczęcie SDM

Wczorajszą naradę zarządów i przewodniczących rad spółdzielni zorganizowaną przez oddział łódzki Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego, rozpoczęto bardzo sympatycznym akcentem. Przewodniczący Rady Związku CZSBM — R. Piotrowski wręczył dyr. Cz. Głąbskiemu z oddziału łódzkiego CZSBM, dyplom za zajęcie przez nasz oddział III miejsca w kraju we współzawodnictwie między oddziałami w roku ub. Łódź zajęła trzecie miejsce wśród 19 jednostek, po Katowicach i Poznaniu.

Wczorajsza narada poświęcona była takim sprawom jak gospodarka zasobami mieszkaniowymi, inwestycje i działalność samorządowo - wychowawcza w spółdzielniach. Zatrzymamy się na drugim punkcie — na inwestycjach.

Tegoroczny plan przewiduje wzniesienie dla spółdzielczości 20.346 izb. Po raz pierwszy łódzka spółdzielczość mieszkaniowa przekroczy barierę 20 tysięcy izb rocznie Spółdzielcy otrzymają 6.726 mieszkań. W ub. roku osiągnięto 19.826 izb. Plan półroczny został przekroczony. Oddano 10.553 izby. Przede wszystkim dzięki przygotowaniu w dostatecznym stopniu przez budowlanych planu robót zimowych przed ubiegłorocznymi chłodami. Natomiast zaawansowanie robót na najbliższą zimę wzbudza niepokój spółdzielców. Słabo są przygotowane m. in. tereny budów na Zarzewie, Pojezierskiej i Dąbrowie. Najoporniej przebiegają sprawy wywłaszczeniowe i przekwaterowania, a co za tym idzie także wyburzenia. Lepiej niż w ubiegłym roku jest przygotowana dokumentacja techniczna.

Na wczorajszej naradzie **stwierdzono nieprzestrzeganie przez spółdzielnie prawidłowych odbiorów lokatorskich.** Mimo uchwał i surowych zarządzeń, **zarządy spółdzielni nie zawsze jeszcze odbierają od budowlanych domy w takim stanie w jakim powinny się znajdować,** czym narażają spółdzielców na szereg kłopotów.

Mieszkania to jednak nie wszystko. Tegoroczny plan przewiduje oddanie 16.464 m kw. powierzchni usługowej m. in. w takich pawilonach jak „Teofil" na Teofilowie B, poza nim oddane zostaną jeszcze dwa pawilony handlowe w tej dzielnicy oraz jeden przy ul. Matejki i jeden na Obywatelskiej.

W przyszłym roku rozpocznie się budowa Śródmiejskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. Na zapleczu „Adasia" powstanie 18 kondygnacyjny wieżowiec-prototyp, budynek konkursowy, dzieło łódzkiego „Inwestprojektu".

W przyszłym roku także przystąpi się do uzbrojenia terenu pod część Retkini czyli Retkinię Wschód i pod Teofilów IV (na południe od istniejącego już Teofilowa). Chodzi o to, by prace nad uzbrojeniem osiedla wyprzedzały, a nie biegły równolegle z budową bloków mieszkalnych.

AP

NTU 303-04 odpowiada

w godz. 10 - 11

oprócz sobót

DECYDUJE WŁAŚCICIEL

W. P.: Zajmuję w domu wyłączonym spod kwaterunku 1 izbę, a jest nas czworo. Czy gospodarz może do zwalniającej się właśnie 15-metrowej izby przyjąć nowego lokatora, czy też jest zobowiązany oddać ją mnie?

RED.: Zwalniające się w domach wyłączonych spod kwaterunku izby przekazywane są właścicielowi i nie podlegają publicznej gospodarce lokalami. W konsekwencji właściciele mogą nimi dowolnie gospodarować i albo zająć je na własne potrzeby, albo mogą je wynająć za ustaloną z kontrahentem zapłatą.

NAJPIERW EMERYTURA

Z. W.: Pracuję już 23 lata. 60 lat kończę w październiku br. W związku z tym zakład chce mi już teraz wypowiedzieć umowę tak, aby październik był ostatnim miesiącem mojej pracy. Ja zaś uważam, że wypowiedzenie powinno mi być wręczone dopiero po ukończeniu 60 lat.

RED.: Według przyjętych zasad zakład może rozwiązać z pracownikiem umowę dopiero wtedy, gdy ten ma już przyznaną emeryturę. Jak wynika z tego o terminie rozwiązania umowy nie decyduje wiek pracownika, ale to czy został on już zabezpieczony materialnie.

NIEOBOZOWE LATO 1970

LATO NIEUSTAJĄCEJ PRZYGODY

◆ MOŻNA JESZCZE ZGŁASZAĆ DO STANIC W MIEŚCIE. ◆ ATRAKCYJNE GRY I ZABAWY. ◆ ZWIEDZAMY ŁÓDŹ ZDOBYWAJĄC SPRAWNOŚĆ PRZEWODNIKA.

Rozpoczął się drugi turnus nieobozowego lata, organizowanego przez Komendę Chorągwi Łódzkiej ZHP pod patronatem „Dziennika Łódzkiego". Jak już informowaliśmy w dwóch stanicach w Pałacu Młodzieży (ul. Moniuszki 4a) oraz w Międzyszkolnym Ośrodku Sportowym w Parku im. 3 Maja zorganizowano stanice, które prowadzą atrakcyjne zajęcia codziennie w godzinach 9—17, oprócz niedziel i świąt. Dzieci pozostające w sierpniu w Łodzi mogą jeszcze zgłaszać się do Pałacu Młodzieży — Dział Uczestnictwa, który przyjmuje zapisy na pobyt w stanicach. Dzienna opłata wynosi 2 zł. Dzieci otrzymują jednorazowy posiłek (obiad). W Pałacu Młodzieży w dni niepogodne można korzystać z zajęć we wszystkich pracowniach oraz oglądać po południu ciekawe filmy fabularne. W czasie pogody natomiast organizowane są autokarowe wycieczki do lasu. Również w drugiej stanicy, w Parku im. 3 Maja, Harcerski Sztab Nieobozowego Lata organizuje ciekawe zawody, zabawy i gry.

W sierpniu uczestników nieobozowego lata oczekują dalsze atrakcje wakacji w mieście. Jedną z nich będzie zwiedzanie Łodzi wraz ze zdobywaniem sprawności przewodnika po okolicy. Młodzież będzie musiała wykazać się zmysłem orientacji, doskonałą znajomością poszczególnych dzielnic oraz historią naszego miasta. Szczegóły wycieczek po Łodzi podamy wkrótce.

Przy okazji Harcerski Sztab Nieobozowego Lata proponuje: jeśli na waszym podwórku znajduje się co najmniej 5 koleżanek i kolegów — załóżcie wakacyjny zastęp nieobozowego lata. Wybierzcie spośród siebie zastępowego i zameldujcie o powstaniu zastępu na zamieszczonym kuponie „Dziennika Łódzkiego". Kupon przyślijcie pod adres redakcja „Dziennika Łódzkiego", Łódź, ul. Piotrkowska 96 z zaznaczeniem na kopercie: „Zastęp nieobozowego lata".

I jeszcze wyjaśnienie dotyczące turnieju piłki nożnej, który odbył się w Parku im. 3 Maja w pierwszym turnusie nieobozowego lata. Do informacji jaką podaliśmy z rozgrywek wkradł się błąd, bowiem zwyciężyła (i to w ostatnim meczu stosunkiem 12:0) drużyna półkolonii przy RTS Widzew WZPB im. 1 Maja, a nie jak mylnie podaliśmy stanica z Łagiewnik. Za pomyłkę, która wkradła się nie z naszej winy, serdecznie przepraszamy.

(j.kr.)

Z sądu

O KROK OD ŚMIERCI...

Do Sądu Wojewódzkiego m. Łodzi wpłynął akt oskarżenia przeciwko 32-letniemu Antoniemu Słowińskiemu (Solna 10, m. 16). Odpowiadać on będzie za usiłowanie zabójstwa Barbary Cz.

Słowiński poznał swoją przyszłą ofiarę na wsi w roku 1967. Po powrocie do Łodzi odwiedzał Barbarę Cz. i po pewnym czasie zamieszkał u niej. Dziewczyna namawiała go aby wziął z nią ślub.

— Muszę się zastanowić — brzmiała jego odpowiedź. „Zastanawiał się" dosyć długo. Na początku bieżącego roku dziewczyna wymówiła mu mieszkanie i zerwała z nim kontakt. Słowiński groził, że ją zabije. Barbara często znajdowała w drzwiach kartki z groźbami.

Krytycznego dnia, 1 maja br. Słowiński czekał na nią z nożem w kieszeni przed barem, gdzie pracowała. Nie pozwolił jej wsiąść do tramwaju. W pewnym momencie zostawił dziewczynę na przystanku, a sam taksówką pojechał przed jej dom. Ukryty wśród komórek czekał na powrót Barbary. Kiedy przechodziła obok jego kryjówki napadł na nią, przewrócił i zadał nożem kilka ciosów. Natychmiastowa pomoc lekarska uratowała jej życie.

☆

Również pod zarzutem usiłowania zabójstwa stanie przed Sądem Wojewódzkim dla m. Łodzi 34-letni Kazimierz Stańczyk (Rybna 26, m. 7). Ofiarą była jego żona.

Małżeństwo zawarte w roku 1964 od początku nie układało się dobrze. Mąż dużo pił i urządzał awantury. Robił również sceny zazdrości. Po leczeniu odwykowym przestał pić, ale ciągła zazdrość sprawiała, że pożycie małżonków nadal było nie najlepsze. 16 maja br. żona opuściła mieszkanie. Mąż rozpoczął poszukiwania — bez skutku. 18 maja czekał na nią przed zakładem pracy. Kiedy wyszła, zabrał ją taksówką do domu. Kupił pół litra wódki. Kiedy znaleźli się w mieszkaniu zazdrosny mąż zażądał, aby żona wyjaśniła mu swoją nieobecność. Odpowiedzi nie otrzymał. Wyciągnął wtedy nóż kuchenny i zadał jej 10 ciosów. Krzyk rannej usłyszała matka kobiety. Wpadła do mieszkania, wyrwała zięciowi nóż i natychmiast zawiadomiła pogotowie. Kobietę uratowano.

(eo)

MELDUNEK

o rozpoczęciu pracy zastępu nieobozowego lata.

Meldujemy o zorganizowaniu zastępu wakacyjnego nieobozowego lata i rozpoczęciu pracy.

Do naszego zastępu należy ..... osób, w tym zuchów ..... harcerzy ..... nie należy do ZHP ..... osób.

Naszym zastępowym jest:

(imię nazwisko, adres)

i data urodzenia)

Wypoczynek nad wodą

„Stawy Stefańskiego" są jednym z miejsc, gdzie mieszkańcy Łodzi mogą odpoczywać w upalne dni. Trzeba przyznać, że ośrodek jest dobrze zaopatrzony w kajaki, łodzie, materace, leżaki i piłki. Nad bezpieczeństwem kąpiących się czuwa tu 6 ratowników. Pożyteczną rzeczą jest również wybudowany brodzik dla dzieci, oddzielony pomostami i siatką od pozostałej części stawów. Dzieci pod okiem ratownika spokojnie mogą tu pływać. W upalne niedziele wypoczywa tu około 30 tys. osób. Przydałoby się więc, aby już nieco przybrudzony piasek z plaży został jak najszybciej usunięty.

Jo-La

Co dzień niesie

▲ **Marek Grechuta i zespół „Anawa"** wystąpią w Interklubie „Futurysta" (Al. Politechniki 7) o godz. 20.30. Bilety w miejscu występu przed spektaklem.

▲ **Mężczyzna, który 2 lipca** ok. godz. 17.30 był świadkiem wydarzenia przed pakamerą za pawilonem handlowym przy zbiegu Pabianickiej i Odrzańskiej, proszony jest o zgłoszenie się w KD MO Górna (Wólczańska 250), pokój 6, w godz. 8—16.

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03	
Straż Pożarna	08,	666-41, 595-55
		599-90, 257-77
Pogotowie Ratunkowe	09	
Pogotowie MO	07,	400-00, 500-00

TEATRY

nieczynne.

MUZEA

SZTUKI — (ul. Więckowskiego 36) — galeria nieczynna — wystawa Dunikowskiego, g. 12—18

ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) czynna tylko wystawa „Uzbrojenie dawnej Japonii", godz. 11—17

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO — (ul. Gdańska 13) — godz. 9—15

KATEDRY EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) godz. 10—17

ŁÓDZKIE ZOO

czynne od godz. 9—20 (kasa czynna do 19)

KINA

BAŁTYK — „Białe wilki" od l. 16 (NRD), godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

LUTNIA — „Powrót rewolwerowca" (USA) od l. 14, godz. 16, 18, 20

POLONIA — „Zabójcy" od lat 18 (USA), godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

WISŁA — „Życie w Battersea" od l. 18 (ang.), godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

WOLNOŚĆ — „Białe wilki" od lat 16 (NRD), godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

ZACHĘTA — „Ruchomy cel" od lat 18 (USA), godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

TATRY-LETNIE — „Bandyci w Mediolanie" (wł.), godz. 20.15

STYLOWY-LETNIE — „Doczekać zmroku" (USA) godz. 19.45

STYLOWY — „Przygody Juana Quin-Quina" (kub.) godz. 15.30, 17.45, 20

STUDIO — „Lew pręży się do skoku" od lat 16 (węg.) g. 17.15, 19.30

ADRIA — Pożegnanie z tytułem. „Mr. Hobbes na urlopie" od lat 14 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

TATRY — „Szaleniec z IV laboratorium" od lat 14 (franc.) godz. 10, 12, 14. Bajki: „Złote miasto Inków" godz. 16, „Szkice warszawskie" od lat 16 (pol.) godz. 17, 19

CZAJKA — „Jak rozpętałem II wojnę światową" cz. I (pol.) od lat 14, godz. 17, 19

DKM — „Co wieczór o jedenastej" (radz.) od lat 14, godz. 17, 19

ŁDK — „Most" (jug.) od lat 14 godz. 15, 17.30, 20

GDYNIA — „Barbarella" od lat 16 (fr.-wł.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

HALKA — „Hombre" od lat 14 (USA) godz. 15.30, 17.45, 20.

1 MAJA — „Cena strachu" od lat 16 (fr.) godz. 15, „Odraza" od lat 18 (węg.) godz. 17.45, 20

MŁODA GWARDIA — „Szarża lekkiej brygady" od lat 16 (ang.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30.

MUZA — „Żółta łódź podwodna" od lat 14 (ang.) godz. 16, 18, 20

OKA — „Jak rozpętałem II wojnę światową" cz. II i III od lat 14 (pol.) godz. 16, 19

POLESIE — „Zawodowcy" od lat 14, (USA), godz. 17, 19.15

POPULARNE — „Grunt to zdrowie" (fr.) od lat 14, g. 17, „Głód" (duński) od lat 16, godz. 19.15

PRZEDWIOŚNIE — „Nie drażnić cioci Leontyny" (franc.) od lat 16, godz. 16, 18, 20

POKÓJ — „Kleopatra" od lat 14 (USA) godz. 15, 18.30

PIONIER — „Do widzenia, Charlie" od lat 14 (USA), godz. 15, 17.30 „Król Edyp" od lat 16 (wł.) godz. 20

REKORD — „Winnetou i król nafty" od lat 14 (jug.-NRF) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

ROMA — „Napad stulecia" od lat 16 (ang.) godz. 10, 12.30, 15 „Raj na ziemi" od lat 14 (pol.) godz. 17.30, 20

SOJUSZ — „Album polski" od lat 14 (pol.) godz. 16.15, 19

STOKI — „Nikt nie rodzi się żołnierzem" od lat 14 (radz.) godz. 15, 17.30, 20

ŚWIT — „Radość o poranku" od lat 16 (USA), godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

DYŻURY APTEK

Zgierska 146, Wieckowskiego 21, Narutowicza 42, Piotrkowska 225, Lutomierska 146, Rzgowska 51.

DYŻURY SZPITALI

Szpital im. H. Wolf — dzielnica Bałuty oraz z dzielnicy Górna. Poradnie „K" Felińskiego 5 i Przybyszewskiego 32.

Szpital im. H. Jordana — dzielnica Widzew oraz z dzielnicy Górna. Poradnia „K", ul. Odrzańska 29.

II Klinika Poł.-Gin. AM — dzielnica Śródmieście. Poradnie „K" Nowotki 60 i Kopcińskiego 32 oraz z dzielnicy Górna Poradnia „K", ul. Cieszkowskiego 5.

Szpital im. Madurowicza — dzielnica Polesie oraz dzielnica Śródmieście. Poradnie „K", Piotrkowska 107 i 269 oraz z dzielnica Górna Poradnia "K", ul. Lecznicza 6.

Chirurgia południe — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)

Chirurgia północ — Szpital im. Pasteura (Wigury 19)

Chirurgia urazowa — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)

Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)

Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Konopnickiej, ul. Sporna 36/50.

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Centr. Szpital Klin. WAM (Żeromskiego 113)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.

CO? GDZIE? KIEDY?

Bez fatygi i czekania

Od 1 września br. uspołecznione zakłady pracy, zatrudniające więcej niż 100 osób — obok innych świadczeń ubezpieczeniowych — będą wypłacać także inwalidzkie renty wyrównawcze. W ten sposób konsekwentnie zmierzamy do tego, aby wszelkie świadczenia wynikające ze stosunku pracy, docierały do uprawnionych w formie dla nich najdogodniejszej i w porze najbardziej odpowiedniej, nie narażając na dodatkową fatygę i wyczekiwanie.

Jak wiemy, renty wyrównawcze stanowią różnicę między aktualnym zarobkiem inwalidy a tym, który był podstawą wymiaru renty inwalidzkiej. Jeśli inwalida pracuje, wówczas ma do wyboru: albo, nie zawieszając renty, ograniczyć swój zarobek do 750 złotych miesięcznie (w niektórych przypadkach do 1.000 złotych), lub też pobierać rentę wyrównawczą. Warunkiem otrzymania tej ostatniej jest, by aktualne zarobki nie przekraczały 75 procent podstawy wymiaru renty a suma wyrównania nie była wyższa od 50 procent renty. W spółdzielniach inwalidzkich przysługuje dwuletni okres rehabilitacji. W tym czasie renta wyrównawcza może wynosić do 70 procent renty inwalidzkiej. Ten sam przywilej dotyczy inwalidów, zatrudnionych w specjalnych oddziałach przy gotowania zawodowego w zakładzie macierzystym albo innym, do którego zostali skierowani za zgodą organu Prezydium Rady Narodowej. We wszystkich przypadkach renta wyrównawcza przysługuje pracującemu tak długo, jak długo trwa jego inwalidztwo, aż do osiągnięcia przez niego wieku emerytalnego i przejścia na emeryturę.

ZUS SZKOLI ZAKŁADOWYCH REFERENTÓW UBEZPIECZENIOWYCH

Jak zaawansowane są prace nad przekazaniem zakładom wypłaty rent wyrównawczych?

Wicedyrektor Działu Rent w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych ob. Jadwiga Malinowska, informuje nas, że obecnie odbywa się intensywne szkolenie zakładowych referentów ubezpieczeniowych w ich nowych obowiązkach. Pierwsza decyzję o wysokości renty wyrównawczej na podstawie wniosku przygotowanego przez zakład pracy wydaje ZUS. Następnie jednak, w miarę jak zmienia się wysokość zarobków, trzeba wnosić odpowiednie poprawki do kwoty renty — i tę czynność będzie odtąd musiał wykonywać sam pracodawca. Jeśli chodzi o inwalidów-robotników należy liczyć się z tym, że każdy miesiąc może przynieść mu zmianę zarobku, co natychmiast musi znaleźć odbicie w wysokości renty wyrównawczej — płatnej z dołu do połowy następnego miesiąca. Wymagać to będzie od referentów ubezpieczeniowych stałej uwagi i dobrego opanowania zasad wyliczania tych rent. Niezależnie od aktualnie prowadzonego szkolenia, wszystkie ogniwa ZUS będą przez pewien czas — dopóki pracodawcy nie nabiorą wprawy — szczególnie wnikliwie kontrolowały przebieg wypłat.

Z KOMPLETOWANIEM WNIOSKÓW WCIĄŻ NIE NAJLEPIEJ

Przekazywanie uspołecznionym zakładom pracy obowiązku wypłaty świadczeń ubezpieczeniowych zaczęło się w 1948 roku — razem z ustanowieniem zasiłków rodzinnych. Następnie od 1950 r. uprawnieni otrzymują w miejscu pracy wszelkie zasiłki chorobowe, a obecnie dochodzi do tego wypłata rent wyrównawczych i wypadkowych. Jednocześnie ciąży na pracodawcach obowiązek kompletowania wniosków rentowych. Mimo ogromnych i wciąż ponawianych wysiłków ZUS, aby zakłady pracy robiły to jak najlepiej (szkolenie, instruktaż, kontrola) nadal słyszy się skargi pracowników na związaną z tym biurokratyczną mitręgę, zwłaszcza w mniejszych zakładach, gdzie sprawy ubezpieczeniowe zleca się często osobom niekompetentnym.

W maju br. ZUS wydał specjalny numer swego Dziennika Urzędowego, zawierający „Instrukcję w sprawie wykonywania przez uspołecznione zakłady pracy niektórych czynności z zakresu rent i emerytur". Zawarte w niej przepisy omówienie, komentarz i przykłady — mówiąc słowami dyrektor Malinowskiej — po prostu prowadzą referenta ubezpieczeniowego za rękę od czynności do czynności. Instrukcja powinna więc być nieocenioną pomocą również przy obliczaniu wysokości rent wyrównawczych. Jeśli pracownik-inwalida będzie chciał zasięgnąć w tej sprawie dodatkowych wyjaśnień, służą mu nimi fachowi pracownicy oddziałów i inspektoratów ZUS oraz specjalnych punktów informacyjnych w prezydiach rad narodowych.

I. F.

Podczas ostatniego weekendu

28 osób zginęło na drogach, a 17 utonęło

W czasie ostatniej soboty i niedzieli zanotowano w kraju 84 wypadki drogowe, w których zginęło 28 osób, w tym 8 nieletnich; 88 osób odniosło obrażenia, wśród nich 10 nieletnich. Większość wypadków spowodowali przechodnie, gwałtownie i nieostrożnie wkraczając na jezdnie.

W ciągu minionych dwóch dni dalszych 17 ofiar pochłonęła woda, wśród nich siedmioro dzieci. Znów powtarzały się znane przyczyny: kąpiel w stanie nietrzeźwym oraz karygodny brak opieki nad dziećmi.

W tym samym okresie zanotowano w kraju 101 pożarów. Spośród nich 62 wybuchły w indywidualnych gospodarstwach rolnych, 5 w PGR, 5 w lasach i również 5 w obiektach przemysłowych. Najgroźniejszy pożar wybuchł w niedzielę w nocy w Woli Raszewskiej pow. Sierpc, woj. warszawskie. Spaliły się tam całkowicie 2 budynki mieszkalne i 6 stodół, a częściowo — 5 obór.

„Mixol-S" rewelacją dla „Syren" i „Trabantów"

Rafineria nafty w Czechowicach-Dziedzicach rozpoczęła produkcję na skalę przemysłową nowego rodzaju oleju — „Mixol S" dla samochodowych silników dwusuwowych. Różni się on od dotychczas stosowanych przez właścicieli „Syren", „Wartburgów" i „Trabantów" olejów łatwą rozpuszczalnością w paliwie, co pozwala na bezpośrednie mieszanie go z paliwem w zbiorniku pojazdu. „Mixol S" zapewnia czystość wszystkich elementów silnika podczas eksploatacji, eliminuje konieczność czyszczenia świec zapłonowych.

ODSETKI CZEKAJĄ w PKO

RADIO i TV

WTOREK, 4 SIERPNIA

PROGRAM I

8.00 Wiad. 8.05 Publicystyka międzynarodowa. 8.10 Utwory rozrywkowe. 8.14 Gra Polska Kapela. 8.44 W kilku taktach, w kilku słowach. 9.00 Walce symfoniczne. 9.40 Dla przedszkoli i dziecińców wiejskich. 10.00 Wiad. 10.05 „Listy z podróży do Ameryki". 10.25 Grają i śpiewają zespoły ludowe PR. 10.50 „Prosimy na cenzurowane". 11.00 Kolorowe melodie. 11.49 Rodzice a dziecko — fel. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Więcej, jeszcze, taniej. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Dawne przeboje francuskie gra ork. Paula Mauriata. 13.20 Koncert ork. mandolinistów Rozgł. Łódzkiej. 13.40 Rytmy i melodie dla wszystkich. 14.00 Wesoły Autobus nr 146. 15.00 Wiad. 15.05 Radiofalerie z piosenką i plecakiem. 16.00 Wiad. 16.05 Ze świata opery. 16.30 Popołudnie z młodością. 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Dla domu i dla ciebie. 19.30 Koncert życzeń. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.25 Rytmy znad Sekwany i Tamizy. 20.47 Kronika sportowa. 21.00 „Świat dźwięku" — rep. 21.20 „Adolf" — słuch. 22.20 Sylwetka kompozytora. 23.00 Dziennik. 23.10 Przeglądy i poglądy. 23.20 Gra zespół rozrywkowy Rozgł. Opolskiej. 23.40 Tańczymy przed północą. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.20 Program dnia. 8.30 Wiad. 8.35 Z badań Ośrodka Opinii Publicznej i Studiów Programowych. 8.45 Melodie z komedii muzycznych. 9.00 Mozaika muzyczna. 9.30 Wiad. 9.35 Z życia Zw. Radzieckiego. 9.55 Melodie srebrnego ekranu. 10.25 Kto się z czego śmieje. 10.55 Jan Sebastian Bach — Kantata świecka. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Utwory komp. polskich. 12.45 (L) Łódzki magazyn wojskowy. 13.05 (L) Grają ork. 13.20 (L) Słuchamy polskich piosenkarzy 13.40 „Nietoperz" — fragm. 14.00 Wiad. 14.05 Studio Wczasowe nr 15. 15.00 Koncert popołudniowy. 16.00 Wiad. 16.05 Koncert muzyki ludowej. 16.45 (L) Aktualności łódzkie. 17.00 (L) Grają zespoły wokalno-instr. 17.25 (L) „Dwie strony medalu" — mag. 17.55 (L) Z cyklu — Łódzcy soliści. 18.10 (L) Radiorekiama. 18.20 Widnokrąg. 19.00 Echo dnia. 19.15 „Scherzanda" Józefa Haydna. 19.30 Magazyn literacko-muzyczny. 21.15 Omówienie d. c. wieczoru. 21.16 Z nagrań solistów zaproszonych do naszego studia. 21.31 Reportaż literacki z cyklu „Opowieści wędrownicze" 21.51 Muzyczne migawki filmowe. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.27 Wiad. sportowe i wyniki Totalizatora. 22.30 Radiowy Klub Eksporterów. 22.45 Nowe i stare rytmy. 23.10 Muzyka dawna i nowa. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

17.00 Program wieczoru 17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi. 17.30 „Działa Navarony" — odc. pow. 17.40 Spotkanie z zespołem Golden Earrings. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Dawnych wspomnień czar. 18.25 Blues wczoraj i dziś. 18.45 Melodie Adriatyku. 19.00 Jerzy Ros — „Indyjskie wędrówki". 19.15 Brahm — Wariacje na temat Schumanna. 19.35 Prezentacje — magazyn. 20.20 Nowe, nowsze i najnowsze. 21.00 Mowa, magazyn lingwistyczny. 21.20 Muzyka w poezji. 21.40 Na poboczu wielkiej polityki — fel. 21.50 Edward Grieg — Peer Gynt 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Del Shannon. 22.15 „Nagrody i odznaczenia" Wacława Bilińskiego. 22.45 Przeboje zza Atlantyku. 23.00 Liryka francuska — Artur Rimbaud. 23.05 Muzyka nocą. 23.50 Na dobranoc śpiewa Sylvia Vartan.

TELEWIZJA

10.00 „Car i generał" — film fab. prod. bułg. 16.30 Program dnia. 16.35 Łódzkie wiadomości dnia. 16.50 Dziennik. 17.00 Telewizyjny Ekran Młodych. 18.45 „Hodowlane perypetie" — program wiejski. 19.20 Dobranoc — „Bolek i Lolek". 19.30 Dziennik. 20.00 „San Remo śpiewa trzy dni" — reportaż filmowy. 20.30 „Między Gibraltarem a Bosforem" — rep. filmowy. 20.55 „Car i generał" — film fab. prod. bułg. 22.35 Dziennik. 22.50 Program na jutro.

Grzyby latoś obrodziły...

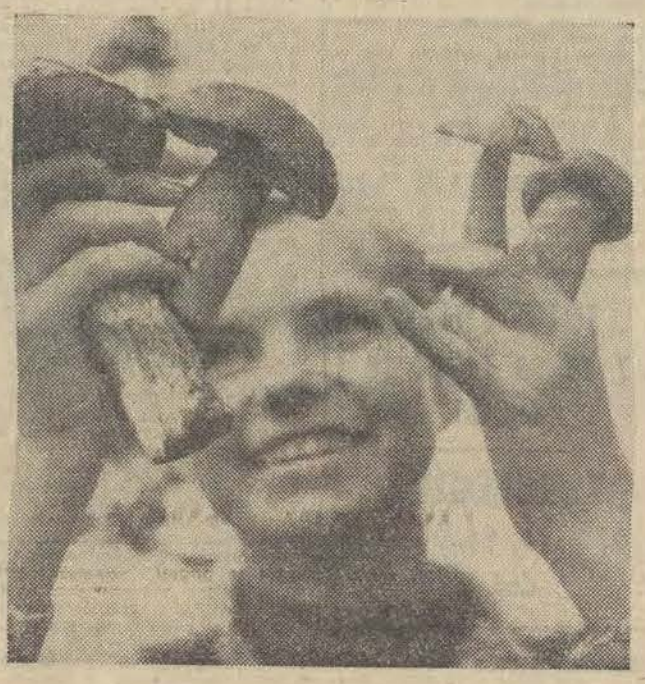

Dnia 1. VIII. 1970 zmarła nasza najukochańsza Żona, Mamusia i Babcia, przeżywszy lat 78

S. † P.

Józefa Jakubowska

z domu Jędrasik

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 sierpnia o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza na Dołach o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

MĄŻ, CÓRKI, SYNOWIE i POZOSTAŁA RODZINA

CODZIENNIE TELEWIZOR ZA DARMO!

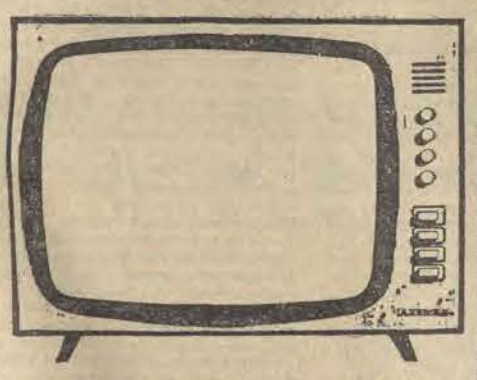

JEŚLI ZAKUPISZ W SIERPNIU

TELEWIZOR

produkcji krajowej

W SKLEPACH:

ZURT, ZSS „SPOŁEM", GS „SAMOPOMOC CHŁOPSKA", WIEJSKICH DOMACH TOWAROWYCH

i w innych sklepach branży radiowo-telewizyjnej

ORAZ NADEŚLESZ PARAGON NA ADRES

ZURT — WARSZAWA, ul. Świętokrzyska 3

weźmiesz udział w losowaniu. W przypadku wylosowania telewizora, otrzymasz zwrot kwoty za zakupiony TELEWIZOR

OGŁOSZENIA DROBNE

DOM własnościowy 2 pokoje z kuchnią — wolne oraz ogród sprzedam Łódź, ul. Dubois 5. Informacje: Łódź, Kolejowa 8 90944 g

AUTOMAT stopkowy „Corona" sprzedam. Jasiński, Sieradz, 15 Grudnia 43a, tel. 87-49 90948 g

SPÓŁDZIELNIA Lekarzy Specjalistów „Zdrowie", Al. Kościuszki 67 leczy i operuje żylaki kończyn dolnych, wykonuje zabiegi ginekologiczne, leczy w zakresie chorób kobiecych i zaburzeń hormonalnych (tarczyca, zaburzenia wzrostu i rozwoju płciowego, otyłość, niepłodność u kobiet i mężczyzn). Przeprowadza badania histopatologiczne i cytologiczne. Bliższe informacje tel. 664-87

SKLEP masarski, w centrum Gdańska, dobrze prosperujący, własność hipoteczna, z powodu choroby sprzedam (inne propozycje). Oferty Biuro Ogłoszeń, Gdańsk pod „G-12954" 5360 k

PUDELKI sprzedam. — 554-79 90897 g

MASZYNĘ żakard — 600 — komplet sprzedam wraz z wzorem na kilimy Bronisław Denys, Łódź, Pryncypalna 5

„SKODĘ" lub „Wartburga" wylosowane w PKO — kupię. Oferty „90920" Prasa, Piotrkowska 96

2 POKOJE, kuchnię w blokach zamienię na pokój z kuchnią — bloki Kruczkowskiego 3, m. 4, Kowalska 90666 g

DWA pokoje, kuchnię, 49 m kw., bloki (kwaterunkowe) I piętro w okolicy Ronda Tiłowa zamienię na podobne o mniejszym metrażu, bloki w okolicy Górnej i kaloryfer lub pokój oddzielny dzielnica obojętna. Oferty „90907" Prasa, Piotrkowska 96

BLOKI M-2 Koziny, wysoki parter, 28 m kw. zamienię na większe do 40 m kw. Oferty „90901" Prasa, Piotrkowska 96

BĘDZIN — pokój z kuchnią w blokach zamienię na podobne w Łodzi lub okolicy. Łódź 22 (Sikawa) Junacka 3—1

KOBIETA pracująca poszukuje pokoju (członek spółdz. mieszkaniowej). Oferty „90905" Prasa Piotrkowska 96

POKÓJ 18 m kw., woda, gaz, samodzielny w śródmieściu, zamienię na równorzędny lub większy w innej dzielnicy. Oferty „90889" Prasa, Piotrkowska 96

MŁOD: bezdzietne małżeństwo, członkowie spółdzielni mieszkaniowej poszukuje pilnie mieszkania sublokatorskiego z niekrępującym wejściem. Tel. 596-62, godz. 10—12

STARSZY samotny poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty „90827" Prasa, Piotrkowska 96

POKOJE dla letników w Sokolnikach Wiadomość: Ozorków, Obr. Stalingradu 51 90852 g

POKÓJ samodzielny z wygodami odnajmę. Oferty „90954" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ w blokach odnajmę. Oferty „90798" Prasa, Piotrkowska 96

NIEKRĘPUJĄCEGO pokoju dla jednego lub dwóch studentów z telefonem i wygodami poszukuję. Oferty „90783" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ z wygodami do wynajęcia. Płatne z góry. Armii Czerwonej 7 E m. 42 90825 g

M-3 na okres 1—2 lat do wynajęcia. Płatne z góry. Oferty „90820" Prasa, Piotrkowska 96

JULIANÓW — pokój do wynajęcia. Oferty „90792" Prasa, Piotrkowska 96

MATEMATYKA, fizyka. Magister Niepokojczycki, tel. 533-20 90817

MATEMATYKA. 257-57 — mgr Pluskowski 89383

DO egzaminów wstępnych i poprawkowych przygotowuje magister Zaborski, Nawrot 13—8

PIELĘGNIARKA do starszej osoby potrzebna. Łódź, Piotrkowska 224, m. 8, III p w godz. 13—15 90876 g

ZGINĄŁ czarny pudel (ma chore oczy), wabi się Nord. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Tel. 478-63, Rabenda 91216

ZGINĄŁ biały pekińczyk z bielmem na lewym oku. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Al. Kościuszki 46—6, tel. 241-76

JÓZEFA Kaszczyk, Wolowa 25 zgubiła pieczątkę o treści: „Nr. III-1007 Prowadzący książkę meldunkową Łódź-Polesie" 90943 g

POGOTOWIE telewizyjne Tybinkowski, tel. 215-73

NOWOCZESNE suknie ślubne wypożycza wypożyczalnia Piotrkowska 38 Walczak 90084

NAJWIĘCEJ ofert posiada prywatne Biuro Matrymonialne „Syrenka" Warszawa, Elektoralna 11. Informacje 10 zł znaczkami 4257 k

U KOGO ZGAŚNIE ŚWIATŁO

1. W dniu 5. VIII. 1970 r. w godz. od 6.30 do 16.00 ulice: Liściasta, od Szczecińskiej do toru PKP Żabieniec Szczecińską od Liściastej do Selerowej, Selerowa, Pabianka, Słomiana, Krynicka, Kwiatowa, Zapustna, Marzanny, Samopomocy, Żeńców, Traktorowa od Żeńców do Liściastej, Brukowa, Teresy od Brukowej do Szpinakowej, Szpinakowa, Orna i Zbąszyńska.
2. W dniach od 5 do 7. VIII. 1970 r. w godz. j.w. ulica: Pabianicka od nr 164 do 184 i przyległe do niej.
3. W dniach od 5 do 13. VIII. 1970 r. w godz. j.w. ulice: Telefoniczną od Jesiennej do toru PKP, Czorsztyńska, Zaspowa, Chmurna, Janosika, Morskie Oko, Wąwozowa, Wiślicka, Wyżynna, Giewont od Brzezińskiej do Telefonicznej, Spartakusa, Szczawnicka, Czecha, Krokusowa od Żiebowej do Czecha, Chałubińskiego Pstrowskiego, Radziecka od Marmurowej do Nowosolnej, Marmurowa, Listopadowa, Tadeusza, Reglowa, Stokowska od Taterniczej do toru PKP, Śnieżna, Żiebowa, Sądecka, Szarotki, Weselna, Pszczyńska, Obłoczna, Olkuska, Junacka, Taternicza, Brzezińska od Taterniczej do Marmurowej, Zjazdowa, Prezydenta, Krasińskiego, Sawickiej i Stokowska od Taterniczej do toru PKP.
3. W dniach od 5 do 13. VIII. 1970 r. w godz. j.w. ulice: Orkana, Żwirowa, Smolna, Koźmiana, Zmichowskiej, Hokejowa i przyległe do niej.
5. W dniu 6. VIII. 1970 r. w godz. j. w. ulice: Przybyszewskiego od Tatrzańskiej do Niciarnianej i przyległe, Zawodowa, Wielkopolska „B" bloki: 12, 13, 14, 22, 23, 25, 27, 28, 30, 31, 33.
6. W dniach od 6 do 8. VIII. 1970 r. w godz. j.w. ulice: Gadka Stara, Rudzka — Zastawna — Przyjemna — Skrajna — Letniskowa — Popioły z ul. przyległymi.
7. W dniach od 8 do 22. VIII. 1970 r. w godz. j.w. ulice: Starorudzka — Wojewódzka — Demokratyczna i do nich przyległe.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

MECHANIKÓW do napraw maszyn szwalniczych, stolarzy, ślusarzy, hydraulików i kierowcę samochodowego zatrudni natychmiast Fabryka Pluszu i Dywanów im. „Tadka" Ajzena w Łodzi Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego ul. Kilińskiego 102. 5201-K

Dnia 1 sierpnia 1970 r. zmarł po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 53

S. † P.

TOMASZ TOMCZAK

nasz najukochańszy Mąż, Ojciec, Dziadek i Pradziadek

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 sierpnia br. o godz. 16,30 z kaplicy cmentarnej na Zarzewie.

RODZINA

Dnia 1 sierpnia 1970 r. zmarł w wieku 76 lat

S. † P.

KAROL PIASECKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 sierpnia br. o godz. 16,30 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym zawiadamiają pogrążeni w żalu

ŻONA, CÓRKA, ZIĘĆ, WNUKOWIE i RODZINA

Dnia 1 sierpnia 1970 r. zmarł, przeżywszy lat 80

S. † P.

MATEUSZ RYBOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 sierpnia br. o godz. 17,30 z kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym powiadamiają Przyjaciół i Znajomych pogrążone w żalu

ŻONA i RODZINA

W dniu 2 sierpnia 1970 r. zmarł w wieku lat 65, kochany Mąż, Ojciec i Dziadek

S. † P.

ARTUR KRZEMIŃSKI-FREDA

inżynier-mechanik

pedagog, długoletni wykładowca szkół zawodowych.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 5 sierpnia br. o godz. 17 z kaplicy cmentarza augsbursko-ewangelickiego przy ul. Ogrodowej, o czym powiadamiają z wielkim smutkiem

ŻONA, SYNOWIE, SYNOWA, WNUK ORAZ DALSZA RODZINA i PRZYJACIELE

Kronika wypadków

▲ Przy zbiegu ulic Srebrzyńskiej i Kasprzaka usiłował wskoczyć do jadącego tramwaju 10/1 Sylwester K., zam. w Woli Pabianowej, pow. Poddębice. Skok mu nie udał się a rannego mężczyznę przewieziono do szpitala.

▲ Na ul. Więckowskiego nie znana kobieta zmusiła kierowcę autobusu MPK do gwałtownego hamowania na skutek czego dwie osoby jadące w wozie upadły doznając obrażeń.

▲ Na al. Kościuszki 54-letnia Janina R. (Żeromskiego 37) zeszła raptownie na jezdnię i wpadła pod nadjeżdżający motocykl. Nieostrożna kobieta oraz motocyklista przewiezieni zostali do szpitala.

▲ W miejscowości Brzeźno, pow. Sieradz, Ryszard N. z Pabianic jadąc motocyklem, podczas wyprzedzania go przez samochód ciężarowy, zjechał na pobocze i upadł na jezdnię. Koła samochodu zmiażdżyły mu głowę. Jadący z nim Jerzy Ch. doznał lekkich obrażeń.

▲ W Stefanowie, pow. Bełchatów motocyklista Marek Z. potrącił idącą po jezdni 17-letnią Janinę M. Oboje doznali obrażeń.

▲ We wsi Borowiec pow. Łęczyca zaginęła 3-letnia dziewczynka. Pies milicyjny doprowadził poszukujących nad wodę. Przypuszczalnie dziecko utonęło. Poszukiwania przerwano ze względu na ciemności. Wznowione zostaną dziś rano.

▲ W Łodzi przy ul. Przepiórczej 6 zapalił się dom mieszkalny. Wyrąbano 9 m kw. dachu oraz 4 m kw. sufitu.

▲ W Suchcicach, pow. Bełchatów spaliła się stodoła wraz z narzędziami rolniczymi. Straty sięgają 70 tys. zł.

▲ Stodoła ze zbiorami, dom mieszkalny oraz obora spłonęły w Bryskach, pow. Łęczyca. Straty poniesione przez właściciela wynoszą ok. 100 tys. zł.

▲ W Mileszewie, pow. Poddębice spaliła się obora należąca do Władysława W. Straty — 30 tys. zł. (kl)

POGODA

Dziś w Łodzi zachmurzenie umiarkowane, okresami duże z możliwością burz i przelotnych opadów. Temperatura maksymalna ok. 25 st. C. Wiatry słabe z kierunków wschodnich. Jutro pogoda i temperatura bez większych zmian.

Dziś słońce zajdzie o godz. 19.28, a jutro wzejdzie o 4.06.

Imieniny obchodzą dziś Dominik i Protazy.

Giełda mięsa idzie pod kilof

La Villette, miasteczko pod Paryżem, w czasach rewolucji uboga osada hodowców winorośli i miejsce odosobnienia dla trędowatych — w epoce Drugiego Cesarstwa przekształciło się w największy ośrodek zaopatrzenia Paryża w mięso. Tam bowiem architekt Baltard pobudował olbrzymie rzeźnie, gdzie atletyczni młodzieńcy dzielili połcie wołowiny, wieprzowiny i baraniny, przeznaczone na zaspokojenie apetytu szybko rozrastającej się ludności metropolii.

W roku 1959, kiedy zapadła decyzja ostatecznej likwidacji starych hal paryskich, postanowiono rzeźnie w La Villette rozbudować i zmodernizować. Rada Miejska Paryża, która nie często ma okazję wykazać się inicjatywą, z zapałem podchwyciła ten projekt, dodając doń „drobną" poprawkę: nie będzie się unowocześniać starych budynków, lecz zbuduje coś całkowicie nowego, coś co będzie sto razy wspanialsze niż sławne rzeźnie w Chicago.

Inwestycja ta miała początkowo kosztować stosunkowo niedrogo — w roku 1959 szacowano ją na 250 milionów franków. W 10 lat potem okazało się, że potrzeba miliard 300 tysięcy franków. I oto roboty nie zostały jeszcze ukończone a już gigant z La Villette przewidziany jest do... rozbiórki. Nikt już nie mówi o nim jako o „cudzie modernizmu", lecz jako o „jaskrawym przykładzie tego, czego nie należy robić, gdy zarządza się miastem lub krajem". („Express").

NIE WIE LEWICA, CO ROBI PRAWICA

Skąd się wzięło to marnotrawstwo pieniędzy podatników, nie mniej gigantyczne niż projektowana budowla?

Otóż entuzjaści z Rady Miejskiej wciąż jeszcze głęboko tkwią w ubiegłym stuleciu i zapominają, że metropolia nie odgrywa już dzisiaj takiej roli, jak za czasów Drugiego Cesarstwa, także w dziedzinie zaopatrzenia. Minęły dawno czasy, kiedy chłopi z odległych stron pędzili stada bydła na ubój do La Villette. Nie ma powodu, aby mieszkańcy Charolais bili swe słynne z dobrego mięsa woły w podparyskiej osadzie, skoro mogą to robić u siebie.

W ciągu ostatnich lat wybudowano i zmodernizowano na prowincji 233 rzeźnie, a dalszych 110 czeka na renowacje (z tego 17 rzeźni położonych jest w odległości 50 kilometrów od Paryża, co stanowi dużą konkurencje dla La Villette). W dodatku państwo popiera decentralizację uboju, przyznając znaczne kredyty na rozbudowę rzeźni prowincjonalnych. Musiało się to oczywiście odbić na obrotach La Villette, gdzie już w roku ubiegłym dostawy wołów były o połowę mniejsze niż w roku 1939, a baranów, cieląt i wieprzów przyjęto prawie o dwie trzecie mniej.

Tak więc państwo już od dawna przygotowywało zagładę La Villette, podczas gdy ojcowie Paryża beztrosko dorzucali miliony do kosztorysu robót.

MNIEJSZE ZŁO

12 grudnia 1969 roku bomba pękła — okazało się, że w budżecie La Villette brak ponad 300 milionów franków. Premier Chaban - Delmas zaproponował Radzie Miejskiej pokrycie kosztów budowy pod warunkiem, że zarząd miasta opłaci wszelkie inne ewentualne wydatki, a po ukończeniu robót zobowiąże się pokryć ewentualny deficyt z eksploatacji rzeźni. Jednak radni miejscy przytłoczeni ciosem, który na nich spadł, woleli zrzec się wszelkich praw i zobowiązań na rzecz państwa.

„Decyzja zamknięcia rzeźni w La Villette z dniem 1 stycznia 1972 roku — stwierdza raport przedstawiony rządowi przez ekspertów — jest na pewno najlepszym rozwiązaniem z punktu widzenia finansowego". Tak więc kompleks rzeźny w La Villette, zajmujący powierzchnię 900 000 metrów kwadratowych, pójdzie pod kilof. Na tym obszarze państwo będzie mogło pobudować bloki domów i odzyskać w ten sposób znaczną część sumy wydanej dotychczas na samo przedsiębiorstwo La Villette, jak i tej, którą trzeba będzie przeznaczyć na budowę rzeźni zastępczych w Rungis.

Zdaniem ekspertów rzeźnie te nie zastąpią Paryżowi La Villette, gdyż ich przepustowość będzie znacznie mniejsza. Zaopatrzenie Paryża w mięso będzie więc zależeć głównie od dostaw z prowincji, co klientom niezbyt przypadnie do gustu, gdyż mięso dowożone nie jest już tak świeże. Ponadto trzeba je transportować w wagonach - chłodniach, co zwiększa koszty.

MIĘSO I WYBORY MUNICYPALNE

„Państwo zapewne zdoła odzyskać przynajmniej część swych funduszów — pisze tygodnik „Express" — ale nie można tego powiedzieć o podatnikach, których ciężko zarobione franki mogą rozwiać się na wietrze. Nie mają też powodów do zadowolenia członkowie Rady Miejskiej Paryża. Stracili bowiem nie tylko 55 ha powierzchni użytkowej, ale być może również względy wyborców, o czym dowiemy się już za osiem miesięcy, gdy odbędą się wybory municypalne".

(M. JAW.)

Transplantacja nie rozwiązuje problemu chorób serca

W niedzielę do szpitala Groote Schuur w Kapsztadzie przybyła pani D. Fischer, jedyna żyjąca jeszcze południowoafrykańska pacjentka z przeszczepionym sercem.

Operację przeszła ona 17 kwietnia 1968 roku.

Przedstawiciel szpitala nie udzielił żadnych informacji na temat stanu zdrowia D. Fischer.

Fakt, że przeżyła ona od chwili operacji dwa lata, jest niewątpliwym sukcesem, ale coraz częściej odzywają się głosy, że transplantacje serca nie są najlepszym rozwiązaniem przy ciężkich schorzeniach tego organu. Wielu ekspertów wiąże nadzieje ze sztucznym sercem.

TOTO—LOTEK

7, 19, 36, 41, 44, 48
dod. 45

„KUKUŁECZKA"

2, 3, 12, 14, 25 34,
dod. 6

Nagrody dla realizatorów z WFO

W ostatnich dniach lipca zakończył się ogólnopolski przegląd filmów turystyczno-krajoznawczych pn. „Świdwińskie noce filmowe". Na liście laureatów znalazły się również pozycje zgłoszone przez łódzką Wytwórnię Filmów Oświatowych. Nagrody jury w postaci plakiety Świdwińskiej Bramy uzyskały trzy tytuły: „Na jeziorach" — St. Grabowskiego, „W Mongolii — od Ulan-Bator do Altaju" — A. Domalewskiego i „W niedzielę" — A. Krauzego. Wyróżnienie jury i nagrodę publiczności — plakietę Zamku Świdwińskiego — przyznano W. Fiwkowi za film „To moja wina".

(bosz)

KULTURA I OKOLICE *

Wrażliwe jak kolibry

Telewizja, kino, plakaty wystawy, reklamy, mnożące się pisma ilustrowane i albumy reprodukcji, słowem wszelkie formy wizualnej informacji zajmują tyle miejsca w naszej współczesności z taką siłą atakują świadomość człowieka, że kształtowanie umiejętności patrzenia, krytycznego patrzenia — staje się koniecznością. I to od najwcześniejszego dzieciństwa. Funkcję tę doskonale spełniają — nie od dziś zresztą — ilustracje w książkach dla dzieci.

OBRAZ I SŁOWO

Oglądanie obrazków to najwcześniejszy kontakt dziecka z książką. Jeszcze nie zna liter, a już umie odróżnić na obrazku kwiatek, kotka, pieska. Ilustracja nie tylko przygotowuje do odbierania wrażeń estetycznych, ale i odgrywa dużą rolę w kształtowaniu psychiki dziecka. Pobudza wyobraźnię, skłania do formułowania myśli kojarzących się z treścią obrazka Budzi też zmysł krytycyzmu. Nawet jeżeli ocena nie jest właściwa, dziecko uczy się rozróżniać „brzydkie" i „ładne".

Od ilustracji prowadzi droga do tekstu. Od obrazka zależy, czy dziecko zainteresuje się treścią książki. Samo słowo zresztą dziecku nie wystarcza, potrzebuje ono ilustracji jako podpory dla swej wyobraźni. Tak więc ilustracja i tekst wzajemnie się uzupełniają.

Bardzo wiele zależy jednak od tego czy obrazek będzie przystosowany do etapu rozwoju dziecka i jak dziecko zostanie przygotowane do oglądania go.

NIE SPADA Z NIEBA

Młodym plastykom zamierzającym ilustrować dziecięcą literaturę, pedagogom i rodzicom polecić można książkę pt. „Psychologiczne problemy ilustracji dla dzieci" Ireny Słońskiej, książkę pionierską w tego typu polskiej literaturze pedagogicznej. Autorka specjalizuje się w zagadnieniach estetycznego wychowania dzieci. Jej zdaniem — zmysł estetyczny dziecka wyrabia nie tylko ilustracja, nie tylko obrazek wiszący na ścianie, ale i wszelkie obcowanie z pięknymi przedmiotami. Zmysł estetyczny nie spada z nieba, trzeba go powoli kształtować, pielęgnować.

Oto co pisze znany psycholog, Stefan Szuman: „Nie zdając sobie świadomie sprawy z artystycznych wartości dzieł sztuki, dziecko ulega ich oddziaływaniu i jest zdolne do przeżyć artystycznych. Przy częstym obcowaniu z dobrymi obrazami wrażliwość estetyczna pogłębia się, wyobraźnia dziecka otrzymuje dobre wzory. Wartości estetyczne, wśród których żyją, zostawiają ślad w ich wyobraźni i ułatwiają w późniejszym okresie kształtowanie własnego, świadomego stosunku do sztuki".

CZY DZIECI LUBIĄ PICASSA?

Wśród laików często słyszy się pytanie — czy dziecko rozumie nowoczesne ilustracje? Tymczasem ludzie zajmujący się sztuką wiedzą doskonale, że dzieci do lat 5—6 mają bardziej „malarskie" spojrzenie, niż dorośli, lubią np. i rozumieją obrazy impresjonistów, co tłumaczy się podobno ich bardziej intuicyjną reakcja na formę. Natomiast starsze dzieci, w wieku 13—14 lat, reagują bardziej świadomie i mając smak zepsuty przez otoczenie — wolą ilustracje naturalistyczne. Ale zasadniczo ilustracje nowoczesne wymagają od małego widza większego wysiłku umysłowego, co jest ich dużą zaletą. Pod warunkiem, że deformacja nie jest zbyt daleko posunięta. Dzieci zresztą — jak twierdzi autorka — nie muszą rozumieć wszystkiego w ilustracji; nie zaszkodzi natomiast jeżeli w wypadku zbyt trudnej ilustracji osoba dorosła zwróci uwagę na jej podobieństwo do... rebusów.

NIE ŻAŁUJMY KOLORU

Dziecko bardzo intensywnie przeżywa treść obrazka, nie lubi wizerunków czarownic potworów z wielkimi zębami i zakrzywionymi pazurami, tym bardziej, że np. dla najmłodszych dzieci rzeczywistość i świat fikcji nie są jeszcze dobrze rozgraniczone. Natomiast przepadają za obrazkami humorystycznymi i nasyconymi kolorami.

Pięknie wyraził się kiedyś Julian Przyboś: „Jest w dziecku jakiś pierwotny, żywiołowy, chciałoby się rzec kolibrzy popęd — gdyby kolibry były wrażliwe na swoje pióra — do koloru. Nie stępiony, najświeższy wzrok chłonie kolor jak objawienie innego świata". W imię czego mamy mu tej radości odmawiać?

Na rzecz książki dziecięcej pracują u nas wybitnie utalentowani plastycy; szata graficzna wydawnictw Naszej Księgarni cieszy się w świecie wielkim uznaniem.

ST. ORZEŁOWSKA

RENÉ RÉOUVEN OSTRZE LANCETU

Tłum. R. Wysocki

— Doktor Saget tam jechał. Skorzystałam z samochodu. Przy takim deszczu komunikacja autobusowa...

— Aleś ty chytra, córeczko — zakonkludowała pani Muss-Leduran takim tonem, że Paulette nie wiedziała, czy ta uwaga odnosi się do środka lokomocji, czy też ma jakiś ukryty podtekst innego rodzaju.

Nie miała zresztą czasu nawet odpowiedzieć. Na dworze odezwały się krzyki, dochodzące poprzez szum deszczu.

— Co to za harce u mnie w parku? — zapytała spokojnie. — Wiadomo ci coś o tym?

Obawiając się, by głos jej nie zdradził, Paulette wzruszeniem ramion dała znak, że nie.

— Zobacz, co tam się dzieje?

Paulette otworzyła okno, wychyliła się na zewnątrz, nie zważając na wiatr z deszczem, który ją chłostał. W parku, od strony ogrodzenia zaczęły połyskiwać światełka, migające między drzewami. Znów odezwały się krzyki:

— Tam biegnie, niech pan go łapie!

Lampa skierowana na dom w jednym z przypadkowych ruchów, nim padła na ziemię, rzuciła krótkie światło, na parę sekund oświetlając bladym blaskiem koszmarną scenę: dwie sylwetki starły się w gwałtownym spięciu — jedna w jasnym nieprzemakalnym płaszczu, machająca w powietrzu rękoma, druga — Sageta zasłaniającego twarz zgiętym lewym łokciem, a jednocześnie wykonującego korbą szybki młynek. Dalej lampa pozwoliła tylko dostrzec zielony dywan trawy, napęczniały od deszczu. Dwie sylwetki, jedna po drugiej, szybko utonęły w ciemnościach.

Chropowaty głos Leonarda odezwał się głośno gdzieś z bliska:

— Stój, stój, bo strzelam!

Dwa donośne strzały odrzuciły Paulettę do tyłu, jakby w nią uderzyły. Dysząc z wrażenia, dziewczyna zdołała tylko wyciągnąć palec wskazujący w stronę okna.

— Ja... ja nic nie mogłam zobaczyć — rzekła ledwie dosłyszalnym głosem — ale jeśli pani chce, to zejdę na dół.

— Właśnie — rzekła spokojnie starsza dama. — I zobacz, czy któryś z tych panów raczy tu przyjść i poinformować mnie, co się stało, jak tylko skończy się ta cała corrida.

Paulette wybiegła pośpiesznie na schody. Otworzywszy drzwi na dwór, zawahała się, stanąwszy twarzą w twarz z nocną wichurą i strachem. Deszcz słabł, ale wierzchołki drzew w górze zaczęły się kołysać. Wkrótce pod listowiem dostrzegła latające światełka.

— Co tam nowego? — krzyknęła słabym głosem, który szybko pochłonął szum liści.

Światełka rosły, zbliżając się w jej stronę. Najpierw szedł Leonard, z fuzją pod pachą, potrząsając głową i powtarzał:

— Mój Boże, że to możliwe...

Saget opowiedział mu przed chwilą o wszystkim. Sam lekarz, zmoczony, z włosami opadającymi na oczy, wydawał się zmęczony, a przede wszystkim zrozpaczony.

— Wymknął się nam — rzekł do Paulette krótko. — Ale myślę, że tym razem nie ma już najmniejszych wątpliwości.

— Przeskoczył przez siatkę ogrodzenia — dorzucił Leonard. — Oddałem strzał.

— Trafił go pan? — dopytywała się Paulette, oddychając szybko.

— Najprawdopodobniej nie — odparł gniewnie Saget, rzucając wymowne spojrzenie na starego gajowego. — Znaleźliśmy trochę krwi na płocie, ale pewnie pokaleczył się, przeskakując ogrodzenie. W każdym bądź razie, krew nie krew, przy takim deszczu nie sposób odnaleźć ślady.

— Zawsze mówiłem, żeby kupić psa — przypomniał krótliwie Leonard. — Gdyby był pies...

— Ale go nie ma — uciął Saget, który miał jakby do niego pretensję, że chybił celu.

— Pani Muss-Leduran... — zaczęła Paulette.

— Nie — uciął znowu Saget. — Ja w każdym razie nie pójdę na górę. Leonardzie, niech pan idzie do siebie, trzeba pomyśleć, co robić.

W niewielkim pokoiku w przybudówce, gdzie Leonardowi udało się bardzo zręcznie sprzątnąć butelkę z wódką, Saget wydał instrukcje: zanim przybędzie policja, Leonard dopilnuje, aby wszystkie wyjścia z domu pozostały zamknięte, właścicielka nie powinna niczego się domyślać. Nie wolno mu się stąd oddalać. Wreszcie musi też co pewien czas robić obchód parku, żeby sprawdzić, czy nie kryje się tu jakiś intruz.

— Proszę mi dać klucz od bramy, od tyłu domu — kończył Saget. — Chcę mieć możność wejścia na teren posiadłości w razie alarmu, bez straty czasu. Ten człowiek już mordował, proszę o tym nie zapominać. Niech któreś z was pożyczy mi swoich kluczy na dziś, jutro zrobimy drugi komplet.

— Proszę — rzekła Paulette, która w całym tym rozgardiaszu nie wypuściła torebki z ręki. — Ja ich i tak nigdy nie używam, wieczorem nie wychodzę. Gdzież tu wyjść, w takiej dziurze?

Trochę później, kiedy lekarz już obchodził, Leonard pobiegł za nim bełkocząc bezładnie jakieś dłuższe przemówienie, w którym była mowa o tym, jak to zgłosił się do wojska na ochotnika, mając siedemnaście lat, jakie to miał pewne oko, jak mu nigdy ręka nie drgnęła, ale dziś wieczór nie był w formie, bo ma ten przeklęty katar, który nie chce go opuścić, że jednak można mieć do niego zaufanie, zważywszy, że w Legii Cudzoziemskiej zaliczano go do najlepszych strzelców, a jego dowódcy bardzo go cenili...

Wreszcie Saget podał mu rękę, żeby go uspokoić i wtedy Paulette zauważyła coś co ją przeraziło:

— Tam, tam, niech pan patrzy, co pan tam ma!

Saget podniósł ramię. Lewy rękaw nieprzemakalnego płaszcza był rozcięty: wyraźne cięcie biegło od łokcia do mankietu, zrobione ostrym narzędziem.

III

Wymyślili dla pani Muss-Leduran jakąś bajeczkę i Paulette wszedłszy do niej, zaraz ją przekazała:

— Leonard miał jakieś przywidzenia. Mówi, że zauważył kogoś w parku, właśnie w chwili, kiedy lekarz wychodził. Szukali po całym parku, ale nikogo nie znaleźli.

— Delirium tremens — zaopiniowała sucho pani Muss-Leduran.

— Taka jest też opinia doktora Sageta — odparła Paulette, uradowana, że jej pani sama zrobiła pół drogi w kierunku kłamstwa, które ona próbowała dopiero formułować.

(14) (Dalszy ciąg nastąpi)

Nowe filmy WFF

W łódzkiej Wytwórni Filmów Fabularnych dobiegają końca prace nad udźwiękowieniem kilku nowych pozycji fabularnych.

„PEJZAŻ Z BOHATEREM" — to film W. Haupego. Reżyser mówi o nim, że zrealizowany został w konwencji komedio-dramatu. Nauczyciel historii nie potrafi zapanować nad uczniami, ani wzbudzić szacunku dla swej wiedzy. Konflikt narasta i doprowadza do gwałtownego spięcia, z którego pokonany wychodzi nauczyciel. W tej sytuacji nauczyciel odczuwa potrzebę zostania kimś innym, wiedząc z doświadczenia, że jego prawdziwe zalety nie interesowały dawnych uczniów. Na podstawie zasłyszanej w pociągu opowieści nieznajomego, układa własny życiorys, bogaty w wydarzenia z czasów II wojny światowej, w której aktywnie nie uczestniczył. Wokół Wilczewskiego rośnie legenda, która zaczyna w końcu przerastać jego możliwości fizyczne i psychiczne.

Film ten jest jak gdyby odpowiedzią na ogromne zapotrzebowanie młodzieży na bohatera z czasów wojny. W roli Rafała Wilczewskiego wystąpi Gustaw Holoubek. Autorem scenariusza jest J. Przeździecki, zdjęć — Wł. Nagy.

„POŁUDNIK ZERO" według scenariusza A. Ścibor-Rylskiego wraca tematycznie do pionierskiego okresu przejmowania przez władzę ludową naszych Ziem Północnych. Bohater filmu (reżyserii — W. Podgórskiego), walczy samotnie przeciwstawiając się grupie rzezimieszków. Poszukuje on niebezpiecznych sytuacji, lecz gdy je zastaje nie kapituluje, walcząc z rozwagą byłego frontowca. Grą go Ryszard Filipski.

Operatorem jest M. Nowicki. W pozostałych rolach ujrzymy m. in. łódzkiego aktora Janusza Kłosińskiego.

Na Ziemiach Północnych rozgrywa się również akcja filmu „KASZEBE" reżyserii R. Bera. Czas — koniec ubiegłego stulecia, w którym to ziemie kaszubskie skuwało jarzmo niemieckiej niewoli. Fabuła zbudowana została w oparciu o realia historyczne okresu szczególnego nasilenia fali germanizacji, realizowanej w drastycznych formach z inicjatywy kanclerza Bismarcka. W dwa lata po wydarzeniach prezentowanych w filmie, w roku 1894 założona zostaje nacjonalistyczna niemiecka organizacja „Hakata", której zadaniem było tępienie na terenie zaboru pruskiego wszystkiego co polskie. Postać szypra Gojki ma swój odpowiednik w historii: pierwszy polski pełnomorski kuter „Kaszebe" dowodzony przez Kaszuba o tym nazwisku, wypłynął na wody Bałtyku pod koniec ubiegłego wieku. Była to próba przełamania hegemonii Niemców w dalekomorskich połowach. Autorem zdjęć jest znany operator A. Nurzyński.

Reżyser — M. Kaniewska powraca do tematyki młodzieżowej w swym najnowszym filmie pt. „PIERŚCIEŃ KSIĘŻNEJ ANNY". Trzej główni bohaterowie — współcześni młodzi chłopcy — w sposób znany Czytelnikom powieści fantastycznych — przekraczają barierę czasu przenosząc się jak we śnie do roku 1406. Zdjęcia (operator A. Wójtowicz) realizowane były głównie na zamku biskupów w Lidzbarku Warmińskim. Jak zwykle w filmach o tematyce historycznej dużą troską realizatorów były kostiumy, mające być wierną kopią strojów noszonych w owym czasie zarówno przez Polaków jak i Krzyżaków. W przygodach uczestniczą m. in. studenci łódzkiej szkoły filmowej: J. Matałowski i K. Stroiński. Księżną Anną Mazowiecką jest W. Kwaśniewska, księciem — A. Szalawski.

W tym właśnie filmie trójka więzionych na zamku „dzieci szatana" przepowie Krzyżakom, że za 4 lata zginie w bitwie pod Grunwaldem wielki mistrz Zakonu, a z nim kwiat rycerstwa niemieckiego i zachodniego.

L. H.

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź, 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 284-75, Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 288-95, ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 341-10, dział społeczny 621-60, dział listów i interwencji 363-84 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05. „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 281-30. Cena prenumeraty: rocznie 156 zł, półrocznie 78 zł, kwartalnie 39 zł Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. H-5